Nr. 99 | We Lwowie Wtorek dnia 10. Kwietnia 1894. | Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Wielki Rok.

XVI.

Smutne wieści.

Droga do Warszawy, dokąd ciągnął Kościuszko, była dla niego wielce uciążliwa; nietylko musiał ciągle czuwać nad bezpieczeństwem swego korpusu, ale nadto doświadczać różnego rodzaju rozczarowań: z bolem serca widział on, w miejsce ogólnego zapału, apatję znacznej części obywatelstwa, widział brak ofiarności, sobkowstwo, które się posuwało do tego stopnia, że deputacje osobne upominały się o zabranie kilkunastu korcy zboża dla wojska. Niemniej przygnębiały go wieści o nieszczęśliwych dla oręża polskiego utarczkach.

Kraków — serce ruchu narodowego, ognisko powstania — wpadł w ręce Prusaków, a upadek ten był głównie owocem niedołęstwa komendanta tego miasta. Komendantem, od chwili bohaterskiego zgonu Wodzickiego, był Ignacy Wieniawski, protegowany przez Zajączka głównie dla swej wielkiej wolnomyślności. Był to raczej frazesowicz i deklamator, aniżeli żołnierz; jak długo nie było obawy, krzątał się dosyć, a w wydawanych przez siebie ulotnych pismach (*Post nubila Phoebus*) zapewniał, że miasta do ostatniego tchu bronić będzie i nie podda go, chyba z ofiarą życia. Tymczasem, gdy przyszło do stanowczej chwili, stracił kompletnie głowę. Kraków był wprawdzie źle obwarowany i miał słabą załogę, mógł się jednak bronić — co stwierdza nawet Zajączek w swych pamiętnikach — Zajączek, który zresztą bezwzględnie broni Wieniawskiego. „Wieniawski — pisze on — był odważnym, ale niedoświadczenie wznieci częstokroć trwogę w najmężniejszem sercu; samo imię Prusaków wielkie mu wrażenie sprawiło. Gdyby się był bronić odważnie, nieprzyjaciel, z 2000 tylko ludzi postępujący i nieopatrzony w potrzebne do oblężenia rynsztunki, może się by był nie narażał. Garnizon z 1.800 ludzi złożony mógłby był od okopów odeprzeć szturmujących. Ale Wieniawski, pełen pomieszania, nad tem się nie zastanowił, albo, jeżeli mu te uwagi na myśl przyszły, lękał się wypadku; kapitulował więc i miasto Prusakom oddał." W istocie rzecz się tak miała, że Wieniawski, nie myśląc o obronie, na pierwszą wieść o Prusakach, postanowił zrobić użytek z polecenia Kościuszki, które — jak Zajączek sam przyznaje — było tylko na ostateczną ewentualność wydane. Polecenie to dotyczyło wydania Krakowa Austrjakom, stojącym na Podgórzu, w razie, gdyby go od Prusaków obronić żadną miarą nie było można. Gdy rokowania z Austrjakami nie doprowadziły do rezultatu, wdał się Wieniawski znów samowolnie w rokowania z Prusakami, do których się osobiście udał. Wieści, jakie rozgłosił, przybywszy z obozu pruskiego, tak demoralizująco podziałały na ludność, że obrońcy upadli na duchu i rzucili broń. Dnia 15. czerwca spisano warunki kapitulacji, podpisane z jednej strony przez Pontaciusa, a aprobowaną przez jenerała von Elznera, z drugiej przez zastępcę Wieniawskiego, podpułkownika Kalka. Warunki ze strony pruskiej były bardzo łagodne; widocznie Prusacy obawiali się drażnić zrozpaczonej ludności. Wieniawski dniem przed oddaniem Krakowa umknął do Galicji; powrócił wprawdzie na chwilę po podpisaniu kapitulacji, ale znów za Wisłę się schronił. Nie był on niewątpliwie zdrajcą, ale był człowiekiem nieudolnym i słabego charakteru. Wieniawskiego i Kalka sądzono jako zdrajców, a wyrok, podpisany przez Kościuszkę, skazywał Wieniawskiego na śmierć. Wyrok opublikowano przez dzienniki i w rozkazach dziennych i *in effigie* wykonano.

Drugą smutną wieścią było doniesienie o przegranej jenerała Zajączka pod Chełmem. I tu główną rolę grała nieudolność wodza i swary podrzędnych dowódców. Zajączek, który objął naczelne dowództwo nad komendami Wedelstedta, Haumanna i Chomentowskiego, nie potrafił przeszkodzić połączeniu się sił moskiewskich pod wodzą Derfeldena i Zagrackiego, którzy go zmusili do przyjęcia bitwy w dniu 8. czerwca na wzgórzach Chełmna. Ogień artylerji wyprzedził bitwę, Moskale sypali gradem kul, na który jednak z naszej strony celnie odpowiadano, tak, że los bitwy długo był wątpliwym. A pamiętać jednak trzeba, że Polacy mieli zaledwie dziesięć małych dział i kilka haubic, podczas, gdy Moskale mieli artylerję, złożoną z dwudziestu kilku dział 12 funtowych, a mniejszych ze 40. Jednakże śmierć mężnego Chomentowskiego rzuciła popłoch, którego wobec braku dyscypliny pokonać nie było podobna. Lewe skrzydło poszło w rozsypkę, a to zadecydowało o losie walki. Część brygady Wyszkowskiego dzielnie w tej chwili zasłoniła uciekających i wstrzymała pościg nieprzyjacielskiej kawalerji. Odwrót zasłaniał regiment Działyńskich pod wodzą mężnego pułkownika Zajdlica. Odwrót odbył się stosunkowo bardzo porządnie. W bitwie tej odznaczyli się, prócz Chomentowskiego, pułkownik Sierpiński, major Kniaziewicz, major Poniatowski, kapitan Stauffe i wice-brygadjer Rozwadowski, który skrzyknąwszy ludzi, w oczach nieprzyjaciela na rękach uniósł zagrożoną armatę. Według raportu Zajączka, batalja trwała od godziny pół do drugiej z południa do 7 wieczorem. Zginęło 203 ludzi, padło 145 koni, rannych było 57. Największą jednak klęską było to, że lud wiejski rozbiegł się pod wrażeniem klęski i siłą faktu demoralizował innych.

Śmierć bohaterska Chomentowskiego wywołała żal powszechny; Zajączek napisał do jego ojca, mieszkającego w Galicji, list, pełen współczucia, na który starzec odpisał ze spartańską rezygnacją i siłą: „jako ojciec — pisze on — wylałem nieco łez nad drogą ofiarą — jako obywatel uniosłem się zazdrością i uwielbieniem. Doczekałem się jedynej w starości mojej pociechy, kiedy poświęcając mego syna, choć w małej cząstce mogę się wypłacić mojej Ojczyźnie z powinności społeczeństwa. Kochałem syna, ale więcej całość kraju — drogim był mi on, ale nad wszystko droższa, nad wszystko milsza jest ojczyzna — stał się jej obrońcą, a przez to szczęśliwy..."

Zajączek cofnął się ku Lublinowi, gdzie usiłował powstanie ekscytować; tam udał się sam, pozostawiając dowództwo Haumanowi. Tu przygotował się formalny spisek przeciw niemu — jak twierdzi Michał Zienowicz, autor pamiętnika o kampanji pod Wyszkowskim. Mianowicie Haumann, Ożarowski i Wedelstedt porozumiawszy się z kilku oficerami sztabu, postanowili złożyć Zajączka z dowództwa i oddać komendę mężnemu Wyszkowskiemu. Wyszkowski jednak oświadczył, że komendę mógłby przyjąć tylko w takim razie, gdyby Zajączek dobrowolnie ją złożył, a jeneralicja go formalnie wybrała. W spiski nie chciał się wdawać — a gdy Zajączek przybył, pierwszy go o tem uwiadomił. Zamiary spiskowych nie przyszły do skutku, a Zajączek, powołany przez Naczelnika, spiesznie posuwał się ku niemu; po nierozstrzygniętej bitwie pod Gołkowem, stanął Zajączek pod Wolą.

Niemniej niepomyślne wieści nadchodziły z Galicji: Austrja, po przegranej pod Szczekocinami, zajęła wobec powstania nieprzychylne stanowisko. W Podgórzu stanęło jedenaście bataljonów piechoty, a w końcu czerwca korpus jenerała d'Harnoncourt zajął Sandomierskie. Wódz usprawiedliwiał gwałt ten względami na bezpieczeństwo Galicji. W całej Galicji też powiał inny — nieprzychylny wiatr dla wojny narodowej.

Tydzień polityczny.

Lwów 9. kwietnia.

Wszyscy usprawiedliwiają się zwyczajem, wszyscy wskazują na to, że w austrjackiej radzie państwa mówią przy rozprawie budżetowej miasto o finansach, przedewszystkiem o polityce. A że to się dzieje od dawna i stało się już utartem niejako prawem zwyczajowem, więc nikt nie uważa za właściwe, z pod tego prawa się wyłamywać. I w roku bieżącem, mimo, że kilka mieliśmy rozpraw budżetowych, w każdej mówiono o polityce. Temat to istotnie niewyczerpany, zwłaszcza wśród stosunków obecnych. Zdawaćby się bowiem prawie mogło, że Austrja na nowo przechodzić poczyna jakiś proces tworzenia i powstania. Nie trzeba tego brać w znaczeniu dosłownem, a w każdym razie nie szerokiem, ale ściślejszem parlamentarnem. Koalicja, będąca teraz podporą rządu, jest bądź co bądź, czemś nowem nietylko dla obcych, ale także dla samych interesentów. Nie orjentują się jeszcze wszyscy w sytuacji, nie wszyscy dobrze ją rozumieją i dla tego ciągle się jeszcze próbuje. Jak ślimak, nim się posunie naprzód, wystawia macki dla zbadania terenu, tak koalicja przed każdym ruchem bada i studjuje. Tegoroczne mowy budżetowe nie były niczem innem, jeno tego rodzaju badaniami i próbami — z jakim wynikiem, to się dopiero okaże w przyszłości. Chcemy jeno wyrazić nadzieję, że nie będziemy zmuszeni długo na nią czekać i że ona nie będzie daleką.

Coraz nieprawdopodobniejszem się staje, ażeby rząd i komisja, wyłoniona celem rozpatrzenia projektu reformy skarbu, zgodziły się na to samo — pi ze *Italia* — dziennik, który jeszcze przed dwoma dniami wierzył, że misja ministra Boselli'ego zostanie uwieńczona powodzeniem. Jak dzisiaj rzeczy stoją, niewątpliwem jest, że komisja stanowczo odmawia zgody na opodatkowanie kuponów od renty, *Opinione* dorzuca nadto, że większość izby domaga się większych oszczędności, zwłaszcza w zakresie budżetu wojskowego. Dziennik ten tym, którzy takie żądanie uważają za czyn niepatrjotyczny, odpowiada, że lepiej, aby dzisiaj zmniejszyli ciężar militaryzmu, gdyż w niedługim czasie wypadnie im to uczynić nieodzownie i wtedy trzeba będzie zrobić to jeszcze w większym rozmiarze.

Jak zwykle było dotychczas, tak samo też podczas obecnych feryj parlamentarnych ministrowie francuscy udali się w podróż do departamentów, celem wygłoszenia tam mów programowych. Dotychczas zabierali głos minister oświaty, Spuller, w Wersalu i minister sprawiedliwości, Dubost, w Grenobli. A ponieważ w Wersalu chodziło o otwarcie liceum dla dziewcząt, przeto Spuller wziął dla siebie za temat rolę polityczną kobiet, korzystając zaś ze sposobności, wsunął parę ustępów o „nowym duchu." „Mężczyzna — między innemi odezwał się mowca — zawsze utrzyma w swem ręku ster rządów, kobieta zaś zawsze będzie dla niego źródłem natchnienia." Otóż natchnie ona go pragnieniem wielkości Francji i — nowym duchem. Ów nowy duch, to powszechna zgoda ze sobą i porzucenie dotychczasowej walki przeciw kościołowi. W Grenobli znowu zakładano przytulisko dla starców, minister Dubost wziął z tego powodu wątek do potrącenia o kwestję społeczną. Wystąpił on przeciw żądaniom, aby państwo wzięło pod swoją opiekę wszystkie dziedziny pomocy społecznej, Państwo, co najwyżej, winno tylko popierać instytucje zmierzające do zabezpieczenia starości, choroby i nieszczęścia. Natomiast nieodzownem jest, aby wszyscy obywatele kraju byli przygotowani do walki o kawałek chleba za pomocą oświaty. Zresztą pomoc ze strony państwa jest ograniczoną przez siły podatkowe kraju i tylko dobroczynność prywatna może podnieść sprawę śpieszenia z pomocą różnym rozbitkom. W kołach krańcowych obie mowy zrobiły jaknajgorsze wrażenie. Prasa, radykalna zwłaszcza, napada na Spuller'a i w jego odezwaniu się widzi zapowiedź zupełnej reakcji w zakresie szkolnictwa.

Napaści na urząd dyplomatyczny ze strony znanego pisma satyryczno-politycznego *Kladderadatsch* nie ustają. Raczej wzrastają w swojej mocy i skuteczności. A zaprzeczenia, jakie sypią się ze strony urzędowej i półurzędowej, nietylko nie przyczyniają się do wyjaśnienia sprawy, ale przeciwnie, jeszcze bardziej ją gmatwają. Zdaje się, pociskom, wychodzącym z wspomnianego pisma, należy przypisać ten fakt, iż radca legacji zagranicznej, v. Kiderlen-Wächter, który miał towarzyszyć cesarzowi Wilhelmowi II. w jego wycieczce do Abbazji, już w ostatniej chwili cofnął się. Później *Kladderadatsch* donosił, że ze strony departamentu spraw zagranicznych zawiązywano z nim rokowania, aby zaprzestał swoich napaści. Zaprzeczono temu w sposób urzędowy. Naówczas wydawcy wspomnianego pisma, opublikowali oświadczenie, z którego wypływa, że jenerał lejtnant v. Spitz, wprawdzie nie z ramienia, ale za uprzedniem porozumieniem się z departamentem spraw zagranicznych, usiłował przekonać redakcję o konieczności zaprzestania ataków. Sprawa ta staje się jeszcze drażliwszą, ponieważ wciąż sypią się dwuznaczne wzmianki w kierunku bardzo wysoko postawionych osób. Kwestja stała się bardzo poważną i w ogóle przestała posiadać cechy czysto osobistej napaści. Opinja publiczna domaga się, ażeby departament spraw zagranicznych poszukiwał zadośćuczynienia na drodze sądowej. To znowu jest trudnem. Rzecz bowiem pewna, że *Kladderadatsch* działa pewny siebie i opierając się na osobach wpływowych i dobrze poinformowanych.

Popieranie przez kraj budowy kolei niższorzędnych.

W celu ułatwienia akcji kraju w zakresie popierania budowy kolei niższorzędnych, a zarazem w celu uchronienia stron interesowanych od zwłoki w odnośnem postępowaniem, tudzież od ewentualnych zarzutów i zawodów, uznał Wydział krajowy za stosowne objaśnić jak najszersze w kraju koła interesowanych co do toku postępowania, jaki wynika z ustawy krajowej o popieraniu kolei niższorzędnych, dla uzyskania poparcia ze strony kraju.

W tym celu wydał Wydział krajowy instrukcję dla zamierzających starać się o poparcie przez kraj budowy projektowanych kolei niższorzędnych w myśl ustawy kraj. z r. 1793, dołączającej do tej instrukcji zestawienie przepisów administracyjnych, tyczących się projektowania kolei lokalnych.

Instrukcję tę rozeszle Wydział krajowy do wszystkich wydziałów powiatowych, starostw, izb handlowo-przemysłowych, instytucyj i korporacyj — a strony interesowane będą mogły u tych władz i instytucyj otrzymać wydaną przez Wydział krajowy instrukcję.

Wskazówki, w instrukcji tej zawarte, dzielą się na dwie części. Część pierwsza odnosi się do wypadków, w których osoby, starające się o przyprowadzenie kolei lokalnej do skutku same przygotowują odnośne projekty i przeprowadzają potrzebne w tym celu czynności. Część druga odnosi się do wypadków, w których strony interesowane, udają się do Wydziału krajowego z prośbą o wygotowanie projektów i przeprowadzenie potrzebnych czynności, za zwrotem wyniklych stąd dla funduszu krajowego kosztów.

W pierwszym z powyższych wypadków zamierzający starać się o finansowe przez kraj poparcie budowy projektowanej linji kolei lokalnej, winni — co najmniej równocześnie z przedstawieniem ministerstwu handlu operatów — złożyć Wydziałowi krajowemu na stały tegoż użytek, dokładną kopję każdego operatu, a każda część składowa operatu, ma być albo równolegle w polskim i niemieckim, albo tylko w polskim sporządzona języku. Do operatu dołączone być mają: 1. wyjaśnienie i uzasadnienie głównych zadań i celów projektowanej kolei, tudzież korzyści, jakich spodziewać się z niej można dla interesów miejscowych i gospodarstwa krajowego. Przytem przedstawiać i umotywować należy, czy kolej projektuje się tak dla ruchu towarowego jak osobowego, czy tylko dla osobowego, lub towarowego i wymienić ważniejsze zakłady gospodarcze, przemysłowe, górnicze i t. p., które niewątpliwie w znacznej mierze korzystały z przewozu po szynach kolei projektowanej.

2. Oznaczenie obszaru, który z uwzględnieniem istniejących dróg, oraz najbliższych kolei żelaznych, siłą stosunków miejscowych i przy zastosowaniu proponowanych stóp taryfowych dla najważniejszych rodzajów towarów, zasilać będzie niewątpliwie ruch projektowanej kolei.

3. Wykazanie i należyte uzasadnienie minimalnego ruchu towarowego, na jaki dla projektowanej kolei z wszelkiem liczyć można prawdopodobieństwem. W wykazach tych podane być mają szczegółowo główne przynajmniej rodzaje produktów i towarów, oraz kierunek ich przebiegu po szynach projektowanej kolei i z każdej stacji.

4. Najwyższe dla głównych rodzajów produktów i towarów stopy taryfowe na projektowanej kolei lokalnej, przy którychby takowa odpowiednie jeszcze dla odnośnych okolic przedstawiała korzyści.

5. Podobnie, jak dla ruchu towarowego wykazanie i należyte uzasadnienie spodziewanego ruchu osobowego i proponowanej taryfy osobowej.

6. Obliczenie prawdopodobnych dochodów surowych (brutto) z wykazaniem odnośnych stóp taryfowych jednostkowych.

7. Co się tyczy eksploatacji projektowanej linji, podać należy maksymalny ciężar brutto pociągu i szybkość, z jaką przy przyjętym typie lokomotyw taki pociąg może być po największych zaprojektowanych wzniesieniach prowadzony; podać prawdopodobny koszt utrzymania kolei w ruchu bądź we własnym zarządzie przedsiębiorstwa, bądź w zarządzie kolei państwowych; wreszcie podać właściwe koszta budowy i urządzenia projektowanej kolei.

8. Ponieważ jednym z pierwszych celów badania przedłożonych Wydziałowi krajowemu projektów, jest ocenienie, czy i o ile do danej linji mógłby, lub powinienby być zastosowany tańszy typ z budowy i eksploatacji bez uszczerbku dla ekonomicznych potrzeb okolicy, a to w celu podniesienia ile można rentowności projektowanej kolei, przeto projektowani winnni gruntownie uzasadnić, o ile wobec miejscowych stosunków ekonomicznych i potrzeb handlowych, natury przewidywanych transportów, gęstości ruchu, oraz spodziewanych dochodów kolei, nie byłoby możliwem zastosować do projektowanej kolei tańszego typu budowy i eksploatacji, niż ten, który w projekcie przyjęto.

9. Do podania dołączone być mają deklaracje stron interesowanych co do ich przyczynienia się do kosztów budowy kolei projektowanej. Następnie dołączyć należy plan zebrania i sfinansowania potrzebnego kapitału; wykazać prawdopodobny kapitał nominalny w akcjach zakładowych i akcjach pierwszeństwa, oraz ewentualnie obligacjach pierwszeństwa z obliczeniem prawdopodobnej jego rentowności.

Po zbadaniu projektu budowy kolei, Wydział krajowy oceni na podstawie przedłożonych danych i po wysłuchaniu opinji krajowej rady kolejowej, czy ze stanowiska interesów kraju, projektowana kolej lokalna zasługuje na poparcie przez kraj, a w takim razie, w jakim rzędzie kolei lokalnych na to poparcie zasługujących, przedstawić takową może Sejmowi krajowemu.

We własnym interesie stron jest — zdaniem Wydziału krajowego — wskazanem, iżby przedkładały projekta Wydziałowi krajowemu w czasie takim, któryby mu dawał możność przedstawienia Sejmowi wniosków na najbliższej sesji po dokładnem zbadaniu projektów, a następnie wysłuchaniu opinji kraj. rady kolejowej, której sesje odbywają się regularnie w maju i listopadzie każdego roku.

---

4)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
z roku 1794.
Napisał
FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Starzy ludzie, niewiasty, młodzież, stojąc rozmawiali o tem.

— Ruszyły się nasze chłopy, da Bóg będzie żniwo!

— Czas... co ino tzeba było patzoć kosarzy...

— Znalazł się podstarości, co do roboty chłopów spędził. — ktoś pożartował.

Śmiech powstał w gromadzie.

— Przekupią go pany...

— Nic da się...

W tem ktoś w tłumie krzyknął.

— Idą już... idą...

Wszyscy jak czaple wyciągnęli szyje, stając na palcach i ku zakrystji spoglądając.

Istotnie — wysunął się naprzód IMci pan Rogala z Kościuszką, tuż obok ksiądz proboszcz, a z nimi hurmem szlachta przy szablach i bez szabel. Kto był bez szabli, ten nadziak w garści trzymał. Choć to niby i nie wolno było chodzić z nadziakiem do kościoła, ale folgowała sobie szlachta ku wygodzie.

Ledwie się Kościuszko na dziedzińcu pokazał, gdy chłopi, podnosząc czapki do góry, krzyczeć co siły poczęli:

— Niech żyje Polska!

— Żyj naczelniku nasz.. nasz... nasz...

Zdawało się, że tłum chłopów umyślnie nacisk kładł na ten wyraz: nasz.

IMci pan Rogala zżymał się i wiercił, jakby go kto szczypał i tylko pomrukiwał z pogardą:

— Zwarjowały chamy...

Oprócz Kościuszki nikt tego nie słyszał, nawet chamy w tej chwili myśli swoje, uczucia i słuch w inną stronę zwracały, skąd im grały, niesłyszalne dla IMci pana Rogali, echa nadziei i wolności.

Przesuwali się tedy ku furcie powolnie, śród bezustannych krzyków:

— Niech żyje nasz Naczelnik! Nasz... nasz... nasz..

Matki i ojcowie brali na ręce dzieci drobne i podnosili do góry.

— Patrzajta... a dobrze, byście sobie zapamiętały na całe życie... Doczekały się chłopy swego jenerała...

Dzieciom ledwie oczy z orbit nie wyskakiwały...

Szept dzieci i kobiet: nasz... nasz... nasz... mięszał się z krzykiem mężczyzn:

— Niech żyje Kościuszko! Niech żyje Polska!

Naczelnik szedł ku furcie, a gołe głowy chłopskie i czapki pochylały mu się do kolan śród krzyków!

— Niech żyje Kościuszko! Niech żyje Polska!

Kościuszko szedł bez czapki — w ręku ją trzymał i kłaniał się na wszystkie strony. Z twarzy jego niemej i bladej, z oczu błyszczących znać było głębokie wzruszenie.

A tymczasem tłum ciągle krzyczał:

— Nasz... nasz... nasz...

Już przy samej furcie, Kościuszko odwrócił się do zgromadzonych, podniósł wysoko czapkę do góry, głowę wyprostował i z całej siły zawołał:

— Niech żyje Polska! Niech żyją chłopi polscy, zwycięzcy z pod Racławic!

Rumor się zrobił wielki. Ci, co bliżej Naczelnika stali, na kolana upadli i ręce ku niemu wyciągając, wołali:

— Ratuj Polskę! Pójdziemy z tobą! Ty nasz... nasz...

IMć pan Rogala mocno pociągnął Kościuszkę za ramię i w jednej chwili znaleźli się za furtą. Szlachta hurmem ruszyła za nimi.

Rzucili się wszyscy do koni, do kolas — a za furtą tłum ludzi wołał ciągle:

— Ratuj Polskę! Ratuj nas!

Śród tych okrzyków zebrana dla uczczenia Kościuszki szlachta okoliczna, pojechała do dworu IMć pana Rogali.

Gościnny gospodarz zabrał Naczelnika, Wodzickiego i Madalińskiego do swojej kolasy.

Kościuszko mocno nie rad był ani tym zaprosinom, ani tej roli obrońcy wolności szlacheckiej, jaką mu IMć pan Rogala narzucał. Inaczej on tę wolność rozumiał, do innej dążył, niż IMć pan Rogala, układał sobie jednak w myśli, że z tego zgromadzenia szlachty skorzysta, ażeby im do serca i rozumu przemówić.

W drodze odezwał się IMć pan Rogala:

— Kosynierzy Waszmość Pana zbałamucą nam chłopów w całej Polsce.

Kościuszko spokojnie zapytał:

— Dlaczego?

— Chłop do roboty, szlachcic do korda — odciął krótko IMć pan Rogala.

Naczelnik nie chciał bez potrzeby drażnić ani dostojnego gospodarza, rozmiłowanego w swojem szlachectwie, ani zrażać innych. Wiedział, że to do niczego nie prowadzi. On swoje robił. Odpowiedział wymijająco:

— Tam, gdzie chodzi o obronę Ojczyzny, trzeba wszystkich wołać... Przekonałem się, że i chłopi mogą być bardzo przydatni.

Właśnie, gdy te słowa Naczelnik wymawiał, kolasa zatrzymała się przed dworem IMć pana Rogali Zajączkowskiego.

Dwór, jak wszystkie dwory na poniżu Wisły, był schowany formalnie w cieniu liści i drzew. Szerokie, potężne, wielkie, gałęziste topole nadwiślańskie otaczały go kilkakrotnym wieńcem dokoła, a pomiędzy nimi, niby młodzieńce wysmukli i strojni, strzelały w górę, jak świece rzymskie, topole włoskie. W tem zielonem gęstem otoczeniu rozsiadł się szeroko, rozłożyście modrzewiowy dom IMć pana Rogali, poczerniały od słońca i słoty.

Stał tu już od kilku pokoleń widocznie, z których każde coś przybudowało dla siebie. Wszędzie było przestronno, swobodnie, dom sam nie pędził w górę, lecz rozsiadał się szeroko i wygodnie na płaszczyźnie, między topolami; dobrze mu było w tem miejscu: z jednej strony pluskały fale Wisły, z drugiej szumiały łany zbóż, z trzeciej wiatr hulał, szarpiąc wierzchołki jodeł, a tu i ówdzie złociły się do słońca wzgórza piachów. Kąt jakby umyślnie stworzony na to, ażeby tu życie całe spędzić, nic nie wiedząc o tem, co się dzieje na świecie. Owe szumy topoli, Wisły i lasów kołysały codziennie ludzi do snu spokojnego i długiego.

Spał też IMć Pan Rogala smacznie — i dobrze mu z tem było. Przechodziły burze nad Europą i nad jego własną Ojczyzną, ale do dworu tylko echa tych burz dolatywały — i to nie zawsze wyraźnie, nie zawsze ze strony właściwej. Tak tedy kilka pokoleń Rogalów przespało sobie spokojnie, a IMć pan Jacenty, teraźniejszy dziedzic i pan, jak sobie chrapnął za Augusta III, mało co nie wnet po koronacji, tak przespał szczęśliwie nietylko panowanie Sasa, przegryzając własną kiełbasą i bigosem, a zapijając własnem piwem wszystkie sprawy publiczne, lecz przespał także wszystkie klęski, spadłe na biedną Ojczyznę za panowania upudrowanego francuzika. Kołysany do snu szumem swoich fal, swoich sosen i jodeł, karmiony tłusto tem, co ziemia ojczysta rodziła, zapomniał o tej ziemi i o obowiązkach względem niej, wierząc święcie w słowa ks. proboszcza, że pan Bóg wszystko dla człowieka stworzył. Masz mój miły człowieku, czego dusza zapragnie, tylko używaj. Używał tedy IMć pan Rogala, nie pchając się do wysokich rządów i Warszawy i byłby może zeszedł ze świata ze spokojnem sumieniem, gdyby go był los do Krakowa dla jakiegoś interesu nie sprowadził i gdyby nie był obóz Kościuszki w pobliżu jego siedziby rzucił.

Obudziło się w nim uczucie Polaka, zrozumiane po swojemu. IMć pan Rogala kraj kochał,— to wątpliwości nie ulega, brakło mu tylko zupełnie poczucia obywatelskiego. Zdawało mu się, że dość zapłacić poradlne i posiadać ziemię, ażeby być obywatelem kraju. Półwiekowy sen i spokój zabił w nim i zagłuszył wszystko, co było szlachetniejszego. Serce i umysł trzeba także odświeżyć, ażeby iść równym krokiem z ludźmi i czasem. Z człowiekiem dzieje się to, co z polem żyznem, lecz zachwaszczonem z braku starania i dozoru: im bujniejsze pole, tem podlejsze i większe chwasty na niem rosnąć będą. W duszy ludzkiej buja taki chwast nie lada — miłość samego siebie; kto siebie ukochał, w tego sercu nie ma już miejsca na miłość inną. Trawa nie rośnie pod szerokiemi, pełzającemi przy ziemi liściami łopianu.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Jeżeli interesowani życzą sobie już w samem projektowaniu kolei lokalnej korzystać z fachowej pomocy, jakiej użyczyć może Wydział krajowy dla przeprowadzenia potrzebnych studjów i wygotowania elaboratów, mają wnieść podanie do Wydziału krajowego, w którem wyjaśnić należy główne zadania i cele projektowanej kolei, tudzież korzyści, jakich z niej oczekiwać można dla interesów miejscowych i gospodarstwa krajowego, nadto przedstawić, jakie już zapewnione zostało przyczynienie się interesowanych do kosztów budowy i jakie jeszcze spodziewanem być może, tudzież w ogóle wszystko, co dotychczas przedsięwzięto i osiągnięto w celu doprowadzenia do skutku zamierzonej kolei.

Przeciw anarchizmowi.

Od dłuższego już czasu nic nie słychać nowego o wspólnej akcji mocarstw przeciwko anarchizmowi, o konferencjach, projektowanych w tym celu i temu samemu celowi poświęconych rokowaniach dyplomatycznych. Nawet z publicznej dyskusji kwestja wspólnej akcji znikła zupełnie, tem wyraźniej zarysowało się dążenie państw poszczególnych do tamowania postępów anarchizmu za pomocą środków ustawodawczych.

We Francji, gdzie anarchizm najjaskrawiej występuje, widać dotąd niestety pewną chwiejność; sfery decydujące ani teraz nie mogą się porozumieć, co do wyboru stosownych środków; w postępowaniu władz tamtejszych trudno dopatrzeć się planu, systemu, świadomości celu. Po każdym zamachu rozstrąbiała policja paryska, że teraz już stanowczo dostała w rękę wszystkie nici anarchistycznej konspiracji, że teraz już przewódców morderczej bandy ma pod kluczem. I trwały te zapewnienia dopóty, dopóki — o ironjo -- nowy zamach ust im nie zamknął. Widocznie w tym aparacie policyjnym i administracyjnym coś się djablo zepsuło.

Nawet w Hiszpanji, gdzie anarchistyczne zaburzenia w poprzedniej jesieni tyle i tak strasznych pociągnęły za sobą ofiar i gdzie administracja nie zbyt chlubną cieszy się reputacją, lepiej sprawy stoją obecnie, jak we Francji. Hiszpański minister sprawiedliwości przedłożył kortezom projekt do ustawy, która znacznie zaostrza kary przeciw sprawcom anarchistycznych zamachów. Sprawcy mają być karani śmiercią nawet wówczas, gdy zamach się nie powiódł. Jest to jedynie kopia francuskiego ustawodawstwa, które jeszcze przed rokiem podobne przyjęło do kodeksu przepisy. Tylko na podstawie osobnego postanowienia, można było skazać Vaillanta na śmierć za zamach na pałac burboński.

W pewnym punkcie sięgnęło ustawodawstwo hiszpańskie nawet dalej, niżeli wzór, na którym się oparło, mianowicie w postanowieniu, że nawet autorów listów z pogróżkami skazuje na dotkliwe kary.

Podczas gdy w Hiszpanji kodeks karny wznosi burzącą prawicę przeciw niegodziwościom anarchizmu, we Francji i Włoszech strają się na razie jedynie o utrudnianie importu środków wybuchowych. Na razie, w Szwajcarji zwłaszcza, fabrykacja i dowóz środków wybuchowych nie podlegały żadnej kontroli Obecnie rada narodowa w Bernie wniosła, by fabrykację materyj wybuchowych zmonopolizować, a ich rozsprzedaż postawić pod kontrolę rządową.

Jeśli wolna Szwajcarja takich ima się środków, któż może brać innym państwom za złe nierównie surowsze zarządzenia.

Rocznica Kościuszkowska.

Obchód rocznicy Kościuszkowskiej w Królestwie Polskiem.

Jak w Królestwie Polskiem, gdzie najsroższy szaleje ucisk narodowości naszej, obchodzono rocznicę Kościuszkowskiego powstania, opowiada korespondent *Geselligera* z nad granicy rosyjskiej, co następuje:

„Uroczystości Kościuszkowskie, które się odbyły w polskich prowincjach monarchji pruskiej, a więcej jeszcze w Polsce austrjackiej, poruszyły głęboko umysły Polaków, pozostających pod zaborem rosyjskim. O urządzaniu wielkich obchodów nie mogło być u nich mowy. Kto mógł, starał się na ten czas wyjechać do Krakowa i Lwowa. Wiele rodzin polskich, mianowicie szlacheckich, poczyniło przygotowania, aby na dzień 24. i 27. być w Krakowie. Tymczasem władze rosyjskie zakazały wszelkiego wyjazdu do Galicji na czas uroczystości i jeszcze po za czas uroczystości ogółem przez dwa tygodnie.

Skutkiem tego urządzono uroczystości po domach, w kółkach familijnych. Ojcowie i matki pilnie słuchającym dzieciom i wnukom z pietyzmem opowiadali o wielkich czynach bohaterskich, a mianowicie Kościuszki, czyny jego sławiono na poufnych schadzkach towarzyskich; przedewszystkiem upatrzono sobie kościoły jako najodpowiedniejsze miejsce do rozbudzenia poczucia narodowego. Nigdzie publicznie tego nie ogłoszono, a jednak z ust do ust, z domu do domu wieść chodziła i rozniosła się, że tegoroczne święta wielkanocne mają być poświęcone pamięci wielkich bohaterów narodowych.

I tak kościoły polskie w święta wielkanocne począwszy od stolicy kraju, a skończywszy na skromnym kościółku wiejskim były zapełnione po same brzegi, a po skończonem nabożeństwie oczy wszystkich zalane były łzami. Mimo czujności władz policyjnych, odbyły się zebrania po lasach. Tutaj dopiero nastąpiło głośne wyrażenie uczuć, napływające entuzjastyczne mowy, których myślą przewodnią było hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła." Wszystkich tutaj zagrzewa nadzieja, że jeszcze przed końcem tego wieku powstanie zbawca narodu, który potężną niegdyś Polsce przywróci dawną świetność."

* * *

Drugi uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki urządzony staraniem Koła gimnastyczno-śpiewackiego nauczycieli ludowych lwowskich dla członków, ich rodzin i reprezentacji miejskiej odbył się w sobotę. Pięknie i nader gustownie przystrojona sala gimnastyczna szkoły Staszica była cała przepełniona. Wieczór zagaił zastępca prezesa pan Juljan Fafara, w pięknem przemówieniu podnosząc doniosłość tejże rocznicy, dla nauczycieli zwłaszcza, którzy powinni postępować drogą, wskazaną przez sławnego wodza, a tą jest — uszlachetniać lud. Nastąpiły produkcje muzykalno wokalne pod artystycznem kierownictwem p. Urbanka, a wykonane siłami Koła nauczycielskiego. Panna Szczurkowska i pan Issakowicz zachwycali swym śpiewem, a p. K. nauczyciel porwał wszystkich deklamacją „Bitwy racławickiej", wygłoszonej z potężnem uczuciem. Panny Piórkiewiczówna i Pikorówna odegrały na 4 ręce krakowiaki, zaś panna J. Baranowska i pp. Drężepolski i Chulawski i Klausek „Idyllę", kwartet na skrzypce, flet, wiolenczelę i fortepian. Wieczór zakończył mięszany chór „Koła nauczycieli" odśpiewaniem „Pieśni naszych", poświęconych pamięci Kościuszki (przez E. Urbanka). Dodać należy, że pierwszy wieczorek Kościuszkowski urządziło Koło nauczycieli wspólnie z Towarzystwem pedagogicznem w dniu 1. kwietnia w wielkiej sali ratuszowej dla szerszej publiczności, a o którym to już pisaliśmy.

* * *

Dyrekcja Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej we Lwowie zawiadamia, iż we wtorek 10. b. m. o godz. 8. wieczór, odbędzie się uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny w setną rocznicę bitwy Racławickiej i ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki.

* * *

„Czytelnia polska" w Białej urząda w lokalu własnym na pamiątkę setnej rocznicy walki Tadeusza Kościuszki w środę, 11. kwietnia 1894 roku Wieczorek z następującym programem: 1. Beethoven: Trio I. Es dur (fortepian, skrzypce, wiolonczelo. 2. Odczyt. 3. Skrzypce solo, a) Chopin: Walc, Op. 34, nr. 2., b) Kontski: Mazur, Op. 7. 4. Pieśń Halbana z opery Żeleńskiego: „Konrad Wallenrod". 5. Chopin: Fantaisie. Impr. Op. 66, fortepian solo. 6. Deklamacja. 7. Obraz z żywych osób. Początek o godzinie 8. wieczorem.

* * *

Z Grzymałowa piszą do nas pod d. 7. kwietnia 1894. Dnia 6. b. m. obchodzono tu uroczyście 100 letni jubileusz Kościuszki. W celu tym zawiązał się komitet, z tutejszej inteligencji i mieszczan złożony i dołożył wszelkich starań, ażeby ta wiekopomna uroczystość jak najświetniej wypadła.

O godz. 6. rano wystrzały z moździerzów i pobudka z muzyką zapowiedziały mieszkańcom tutejszym rozpoczęcie obchodu, później o godz. 10. rano odbyło się w kościele tutejszym, odświętnie udekorowanym w zieleń i transparent z biustem Kościuszki i insignjami wojennemi, uroczyste nabożeństwo dziękczynne, na które mnóstwo inteligencji miejscowej i zamiejscowej, jak również mnóstwo narodu zebrało się.

W kościele piękną mowę wypowiedział wikary z Toustego, ks. Gawrzyński. Po skończonem nabożeństwie, chór, złożony z inteligencji tutejszej, odśpiewał „Boże coś Polskę". Po odśpiewaniu tegoż, w kościele zebrani zaintonowali chorał Ujejskiego „Z dymem pożarów"; obecny w kościele nasz proboszcz miejscowy ks. Aleksander Walenta w jednej chwili wystąpił na środek kościoła i odezwał się w ostrych słowach: Zabraniam śpiewania „Z dymem pożarów", ponieważ to jest świecka pieśń, którą w prywatnych domach śpiewa się, a skoro tę pieśń śpiewać by można, to i krakowiaki tu w kościele śpiewać by można", — w tej chwili obecni opuścili kościół, a zebrawszy się przed nim, odśpiewano cały chorał Ujejskiego „Z dymem pożarów". — Później komitet zaprosił wszystkich zebranych do lokalu tutejszego wydziału szkoły kołodziejskiej, gdzie w ciepłych słowach przemówili do narodu pp. hr. Koziebrodzki, Vivien, hr. Aleksander Piniński i dr. Wójtkowski

Zebranych włościan bardzo uradowały te sympatyczne przemówienia, na które odpowiedział włościanin Wigórski z Bucyk, w ciepłych słowach dziękując za przychylność okazaną, wniósł okrzyk na cześć bardzo tu lubianego i poważanego marszałka powiatowego, hr. Koziebrodzkiego.

Cały obchód miał cechę bardzo uroczystą.

* * *

Z Kałusza piszą do nas: Powszechny zapał dla święcenia wiekopomnych naszych pamiątek narodowych nie przebrzmiał i w naszem miasteczku bez echa. 100 tną rocznicę przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim i bitwy racławickiej, obchodzono tu nader uroczyście, a co przedewszystkiem na szczególniejszą zasługuje uwagę, to właśnie okoliczność, że myśl uczczenia i przeprowadzenia tegoż podzieliły między siebie 2 tutejsze młodziutkie jeszcze stowarzyszenia, a to: kasyno mieszczańskie pod tytułem „Łączność" i towarzystwo „Sokół".

Dobrym chęciom i sprężystości prezesa „Łączności" p. Szymańskiego należy zawdzięczyć należyte przeprowadzenie uchwały wydziału tego dopiero 1 ½ miesiąca istniejącego towarzystwa, co do podjęcia uroczystości Kościuszkowskiej powziętej.

Już we wtorek wieczorem przy odgłosie muzyki i śpiewie pieśni narodowych przeciągały tłumy ludności większemi ulicami naszego miasta z pochodniami w ręku — w sam dzień uroczystości rano pobudka — o 10 godzinie msza św., którą odprawił tutejszy proboszcz ks. Szczligiewicz, a po odśpiewaniu przez niego „Te Deum" jakby z jednej piersi wzniósł się przed tron Najwyższego odgłos polskich pieśni; dopiero od tygodnia zawiązane towarzystwo „Sokół" pod przewodnictwem swego prezesa p. Staneckiego, jak jeden mąż uczestniczyło tej uroczystości, którą zakończył również uroczyście w kasynie „Łączność" urządzony wieczór.

Wieczór ten zagaił bardzo pięknem wstępnem słowem prezes „Łączności" p. Szymański, p. Nitman wygłosił sumiennie opracowany odczyt o działalności Kościuszki, jako Naczelnika ludu i o dziejowem znaczeniu tejże — resztę wieczoru wypełniły: zastosowana do uroczystości gra na fortepianie p. Łuckiej, a p. Falka na skrzypcach, tudzież deklamacja Lenartowicza „Bitwy Racławickiej" panny Skrowaczewskiej; poczem zebrana publiczność rozeszła się w poważnym nastroju.

W setną rocznicę działalności Kościuszki powstały u nas 2 towarzystwa, a to kasyno mieszczańskie „Łączność" i tow. „Sokół".

* * *

Z Bolechowa donoszą: Z inicjatywy towarzystwa muzycznego im. Moniuszki i czytelni ludowej im. Mickiewicza odbyła się u nas 4. b. m. uroczystość Kościuszkowska z następującym programem: O godz. 6. rano salwy moździerzowe oznajmiły mieszkańcom o uroczystości dnia, równocześnie muzyka salinarna, na czele której kroczyła straż pożarna ochotnicza w pełnym rynsztunku, przeciągając ulicami, przegrywała różne utwory narodowe. O godz. 10: odbyło się solenne nabożeństwo w kościele rz. kat., podczas którego chór towarzystwa muzycznego śpiewał a ks. katecheta Niemiec wygłosił w podniosłych słowach kazanie, streszczając życiorys cnoty i zasługi Naczelnika T. Kościuszki. Wieczorem w czytelni wygłosił prezes tejże p. Ostry odczyt o Kościuszce, a muzyka przygrywała ulubione utwory narodowe. Za inicjatywą zaś czcigodnego ks. proboszcza Widajewicza ku uczczeniu pamięci Naczelnika zawiązał się komitet funduszu im. Tadeusza Kościuszki do zbierania składek na budowę nowego kościoła parafjalnego, który rozpoczął czynność swą podczas nabożeństwa Kościuszkowskiego i uzbierał dość pokaźną sumkę bo około 40 zł.

* * *

Z Potoka złotego donoszą nam: W dniu 4. kwietnia w setną rocznicę bitwy pod Racławicami, odbyło się w tutejszym kościele OO. Dominikanów solenne nabożeństwo: cała publiczność miejscowa wszystkich stanów, oraz właściciele dóbr z okolicy byli obecni, by wspól nie uczcić pamiątkę narodową. Podczas nabożeństwa młodzież rękodzielnicza i dziatwa szkolna pod przewodnictwem p. Czezewskiego odśpiewała pieśni patrjotyczno religijne. Po nabożeństwie czcigodny ks. przeor Gomisiewicz wygłosił kazanie, pouczając, kim był dla narodu Kościuszko i zachęcając młodzież, by cnoty tego wielkiego bohatera narodowego nasladowała. Wieczorem odbył się odczyt przy licznem zebraniu inteligencji, mieszczan, rzemieślników i dziatwy szkolnej obojga płci; odśpiewano kilka pieśni patrjotycznych, a nakoniec dziatwa szkolna dostała w upominku broszurki o życiu Kościuszki, zakupione na ten cel przez p. Włodzimierza Gniewosza, oraz portrety naszego bohatera. Muzyka miejscowa, złożona z rękodzielników tutejszych, odgrywała hymny narodowe, miasteczko było rzęsiście oświetlone — nawet izraelici wzięli udział w illuminacji.

Wystawa krajowa.

W pełnem świetle wiosennego słońca poczyna dzieło wystawy szybkim krokiem zbliżać się do ostatecznych swych kresów. Pawilon dziennikarski poczynają przystrajać, z wewnątrz ściany jego przyobloką dyskretną barwę seledynową; prace nad wytapetowaniem wszystkich ubikacyj wewnątrz, są również w toku.

Pawilon żywiecki arcyks. Albrechta, istne cacko budowli drzewnej, czeka tylko na ostateczne wykończenie; nieopodal dźwigają się z swych podstaw pawilony: hr. K. Mierowej (młynarski) i p. Rojowskiego, który przedstawi humenowskie hafty.

Pawilon przemysłowy byłby już gotów, gdyby skutkiem nadspodziewanego napływu deklaracyj nie okazało się rzeczą nieodzowną, przedłużyć skrzydła jego w trzech kierunkach, ogółem na 800 metrów przestrzeni.

W pobliżu pałacu sztuki wzniosły się rusztowania pawilonu polsko-amerykańskiego, nieopodal zaś stanie w krótkim czasie pawilon Matejki, przedstawiający mauzoleum staroegipskie.

W równej mierze postępują także prace w dalszych partjach wystawy. Znaczną liczbę pawilonów możnaby już dziś oddać do użytku; inne przedstawiają różne stadja wzrostu; wszystkie — o czem dziś nikt już nie wątpi, — w czas będą gotowe.

Pomyślna aura sprzyja wysiłkom rzesz pracujących.

* * *

Instalacja przedmiotów wystawowych odbywa się pod kierownictwem i nadzorem członka dyrekcji wystawy p. Juliusza Mikolascha.

Kierownictwo i nadzór nad robotami około artystycznych dekoracyj wystawy, powierzyła dyrekcja artyście malarzowi p. T. Rybkowskiemu. Dyrekcja uprasza wszystkich pp. wystawców, by w biurze instalacyjnem na placu wystawy wcześnie przedstawili swe pomysły, lub szkice, a to celem rychłego wydania stosownych zarządzeń i zachowania w dekoracjach koniecznej ze względów artystycznych jednolitości.

Dyrekcja kraj. szkół rolniczych w Dublanach, otrzymawszy dopiero z końcem z. m. zawiadomienie o przyznaniu przez Wydział krajowy funduszów dla obesłania wystawy, wniosła prośbę o zarezerwowanie dla niej dobrze oświetlonego miejsca w pawilonie rolniczym.

Wykonania budynków od strony boiska „Sokołów", podjął się majster ciesielski p. H. Mueller. W skład tych budynków wchodzi: 1. wieża środkowa i strażnica dla ćwiczeń (na podmurowaniu); 2. dwie wieże boczne wraz z strażnicą na podmurowaniu; 3. dwie wspinalnie na podmurowanych filarach; 4. dwie na pilotach oparte szopy, dla instrumentów straży.

WYKAZ
wpływów pieniężnych na cele Wystawy krajowej
Lista 13.

Imię i nazwisko	Subwencje i wpłaty na fundusz zakładowy	Subskrypcje na fundusz gwarancyjny
Z listy 1. do 12.	135 655	35.4··
Ks. Hieronim Lubomirski	200	—
Krosno, Tow. zaliczkowe	10·	—
Hr. Józef Męciński	250	—
Lisko, rada powiatowa	100	—
Dr. Albert Propper	15	—
Berynger Wandalin	25	—
Wolniewicz Florentyna	250	—
Turka, rada powiatowa	1·0	—
Przyszlak Antoni	—	250
Nowy Targ, rada pow.	50	—
Serwatowski Teodor	250	—
Hr. Konst. Przeździecki	—	5·0
Bolesław Śmiałowski (poł.)	125	50
Ks Jan Sapieha	250	250
Lwów, korp. blacharzy	100	—
Karol Otto	10	—
Tarnobrzeg, Towarzystwo zaliczkowe	50	—
Br. Leopold Popper	250	—
Ropczyce, rada pow.	150	—
Lwów, korp. stolarzy	250	—
Jan Urbański	250	—
Nisko, rada pow.	0·	—
Falter i Dattner	250	—
Hr. Karol Raczyński	1000	—

C. d. n.

KRONIKA.

Dar honorowy. Jak czytelnikom naszym wiadomo, rzucono piękną myśl uczczenia przez kraj osoby najprzewielebn. ks. arcybiskupa Izaaka Issakowicza darem honorowym ze składek, z których żadna nie przewyższałaby wysokości jednej korony. Społeczeństwo nasze nie będzie chyba głuchem na głos ów patrjotyczny. Dowiedźmy, iż nietylko umiemy oburzać się przeciwko indyferentyzmowi religijnemu i narodowemu, lecz, że umiemy także uczcić zasługi około propagowania zasad Chrystusowych i myśli polskiej. Ks. arcybiskup Issakowicz długoletnią swą cichą, ofiarną działalnością wysunął się na czoło duchowieństwa polskiego. Pokorny sługa pański, pełen cnót ewangelicznych, w cichości świadczący dobrodziejstwa, gdzie tylko znajdzie po temu sposobność, — nie zapomniał dostojny arcypasterz, iż jest synem Polski, nie zapomniał, że ta Polska, skołatana, rozdarta, ciemiężona, łaknie słów pociechy i pokrzepienia dla ducha z ust Tego, który sam był pohańbiony i udręczony, który ukrzyżowany został, a jednak zmartwychwstał, -- a który wreszcie w przedstawicielach swoich dalej żyje na tej ziemi.

Uczcić wzniosłość charakteru, zacność i wielkoduszną miłość kraju -- to obowiązek każdego prawego Polaka. Aby zaś każdy pragnieniu swego serca mógł dać folgę, ograniczono kwotę wkładkową do nieprzekraczalnej wysokości jednej korony. Tak więc i niezamożni mogą bez uszczerbku wziąć w tej wzniosłej manifestacji udział.

W wykonaniu poruszonej myśli zapośredniczy chętnie administracja pisma naszego.

*

Powtarzając odezwę naszą w tej sprawie, wyrażamy prawdziwą radość z powodu skutku, jaki odniosła. Widocznie myśl ta znalazła głośne echo wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

W administracji *Dziennika Polskiego* złożono koronami i groszami w przeciągu trzech dni ubiegłych **452** korony i **24** grosze. Pieniądze te ulokowaliśmy w tutejszej Kasie oszczędności na książeczkę nr. 47.926.

O dalsze składki upraszamy uprzejmie: wykazy ich umieszczać będziemy w pismie naszem codziennie, a co dni pięć składać je będziemy w Kasie oszczędności.

Mamy niepłonną nadzieję — że podobnie, jak składka na fundację Kościuszki — tak i kwota na dar honorowy, zebrana wśród czytelników i przyjaciół *Dziennika Polskiego*, dojdzie do imponującej cyfry.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Wtorek 10. kwietnia.

Teatr hr. Skarbka: „Mignon", opera w 4 akt. Thomasa. Pierwszy występ p. Józefiny Carnioli i p. Al. Myszugi. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa Elżbieta, bawiąca obecnie na Rivierze, zamierza wyruszyć z powrotem w przyszłym tygodniu. W każdym razie powrót nastąpi przed 22. bm., na ten dzień bowiem zapowiedziane jest przybycie monarchini do Lichtenegg, do arcyks. Marji Walerji, która d. 22. bm. obchodzi swe urodziny.

Wiadomości osobiste. Dr. Józef Tokarski, lekarz pułkowy w rozerwie w Czerniowcach, mianowany został lekarzem pułkowym w czynnej służbie przy 41. pp.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 7. bm. odbył się ślub panny Marji Wandy Wiedeń, z p. Aleksandrem Bohusem, asystentem dyrekcji telegrafu we Lwowie.

W Czerniowcach odbył się w tych dniach ślub panny Stanisławy Rudkowskiej, z p. Hieronimem Mackiewiczem, kupcem. Młoda para, oraz orszak ślubny, wystąpili w strojach sokolskich.

Ślub p. dr. Tadeusza Goreckiego z panną Wandą Kędzierską, córką architekty p. Zygmunta Kędzierskiego, odbędzie się w sobotę d. 21. bm. o godz. 7. wieczorem w kościele OO. Bernardynów.

We wtorek d. 10. bm. pobłogosławiony zostanie w Kołomyi o godz. 7. wieczorem związek małżeński pomiędzy drem Gabrjelem Sysakiem, a panną Zofją Buszyńską.

Nekrologja. Adam Bobek, kasjer znanej firmy bankierskiej Sokal & Lilien we Lwowie, u której spełniał obowiązki przez lat 20, człowiek niezmordowanej pracy i zacnego charakteru, zmarł we Lwowie d. 9. bm.

Kalendarz. Wtorek (10.): Ezechiela pr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 29, zachód o godzinie 6. minut 35.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Pogrzeb śp. Wincentego Lewickiego odbył się wczoraj o godz. 4. po południu. Pochód żałobny, prowadzony przez ks. infułata Mosinga w asystencji licznego duchowieństwa, poprzedzali starcy i staruszki z domu pracy. Zwłoki odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku tysiączna publiczność, reprezentująca całą inteligencję naszego miasta. W szczególności świat prawniczy stawił się prawie bez wyjątku, by oddać usługę ostatnią zmarłemu koledze. Na rydwanie żałobnym złożono liczne wieńce.

Przyjęcie. Dyrekcja teatru hr. Skarbka urządza d. 11. bm herbatę, na którą rozesłano liczne zaproszenia.

Odnaczenia. Cesarz nadał dozorcy kolejowemu kolei północnej cesarza Ferdynanda, Józefowi Preinlowi w Krakowie, z okazji przeniesienia go w stan spoczynku, w uznaniu jego wieloletniej gorliwej i godnej pochwały służby, srebrny krzyż zasługi z koroną; zaś wachmistrzowi żandarmerji Antoniemu Plebanowi, nadał cesarz w uznaniu jego zasług około uratowania kilku ludzi z narażeniem życia, srebrny krzyż zasługi.

Mianowania. Rotmistrz I. klasy Henryk Pawel mianowany komendantem komendy żandarmerji krajowej nr. 10.

Sekcja XXIV. (szkolna) powszechnej wystawy krajowej uchwaliła urządzić historyczną wystawę podręczników, używanych na średnim stopniu nauki szkolnej na całym obszarze ziem polskich od najdawniejszych do najnowszych czasów.

Skromne szeregi tych książek nie będą wabić oczu publiczności, niemniej jednak doniosłe mogą mieć dla przyszłości znaczenie. Zrozumienie i ocenienie zasad edukacji narodowej w historycznem jej rozwoju, śledzenie prądów i tendencyj w systemach edukacyjnych w różnych dzielnicach Polski i w różnych czasach, — oto cel naukowy, jaki ma spełnić wystawa książek szkolnych.

Ale i ważny cel praktyczny da się z tej wystawy osiągnąć; zwróci ona baczniejszą uwagę pedagogów naszych ku zamglonym już dzisiaj tradycjom przeszłości i uchroni ich od mimowolnego propagowania w podręcznikach szkolnych obcych nam myśli i dążności.

Zebranie i uporządkowanie wszystkich podręczników, rozrzuconych po różnych zakątkach kraju, a nawet zagranicą, jest pracą tak wielką i trudną, że jej jeden człowiek dokonać nie potrafi i dla tego odwołujemy się do wszystkich gron nauczycielskich, do wszystkich bibljotek i instytucyj naukowych, oraz do osób, dbających o sprawę oświaty, aby zechcieli przyjść w pomoc komitetowi, gdyż tylko gorliwą i zjednoczoną pracą będzie można stworzyć dokładny obraz naszych usiłowań około kształcenia młodzieży.

Dla tego upraszamy o przysłanie na ręce dyrektora bibljoteki uniwersyteckiej dr. Aleksandra Semkowicza książek szkolnych, portretów osób zasłużonych na polu oświaty narodowej, map, dokumentów, mów, programów i przyrządów naukowych, oraz innych pism i przedmiotów, mających związek ze szkolnictwem. Wystawa nadesłanych przedmiotów urządzoną będzie w gmachu uniwersyteckim. Przedmioty odesłane zostaną po wystawie ich właścicielom. *Ćwikliński*, zastępca przewodniczącego sekcji XXIV. *Juljan Fafara*, sekretarz.

Artystyczne przyozdobienie miasta Lwowa Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa, o którem mało co słychać, ale które przecież stara się, jak może, o wypełnienie podjętych zadań, przystąpi wkrótce — a w każdym razie jeszcze przed wystawą — do ustawienia, w myśl wniosku profesora Marconi'ego, pierwszej serji pomnikowych popiersi czterech zasłużonych dla kraju mężów: ks. Samuela Głowińskiego, hr. Stanisława Skarbka, ks. Leona Sapiehy i Jana Dobrzańskiego. Prawdopodobnie staną te popiersia w rotundzie przed gmachem sejmowym. Magistrat w zasadzie udzielił już przyzwolenia na ustawienie ich na którem ś z miejsc publicznych i aprobował fason pomników — ostatecznego zaś wyboru miejsca ma dokonać w tych dniach komisja magistracka wspólnie z delegatami zarządu Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa. Popiersie ks. Głowińskiego zamówione jest u p. Popiela, księcia Sapiehy u p. Barącza, popiersie hr. Stanisława Skarbka ofiaruje w darze prof. Marconi, a wreszcie popiersie Jana Dobrzańskiego ma wyjść z pod dłuta utalentowanej młodej artystki-rzeźbiarki panny Dąbrowskiej, która je również ofiaruje bezinteresownie. Postumenty kamienne pod te popiersia zamówiło Towarzystwo u p. Kuźniewicza.

Lustracja. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś, odbywał w tych dniach lustrację starostwa w Złoczowie i po dokonaniu tej czynności powrócił onegdaj do Lwowa.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrządku łacińskiego. Kanoniczną instytucję na beneficjum w Kobylnicy (Felbach) otrzymał ksiądz Wincenty Czyżewski, kooperator w Kozłowie.

Audjencja. Papież przyjmował we czwartek na audjencji prywatnej księcia Marcelego Czartoryskiego z małżonką, oraz małżonkę księcia Aleksandra Czartoryskiego.

Swiadectwa pochwalne. Ministerstwo obrony krajowej przyznało świadectwo pochwalne: komendantowi posterunku Janowi Glatzlowi, za jego taktowne postępowanie podczas zmowy robotników; dalej wachmistrzowi Palisie, komendantom posterunków Janowi Leczowiczowi, Michałowi Wątroba, Michałowi Kuziorowi, Janowi Prochasce i Janowi Szymańskiemu; wreszcie żandarmom Dymitrowi Juryńcowi. Fryderykowi Kowalowi, Szymonowi Grzyciale i Franciszkowi Wilczyńskiemu, za ich działalność podczas tłumienia epidemji cholery.

Stypendjum. Magistrat miasta Lwowa rozpisuje konkurs na jedno stypendjum o rocznych 300 zł. z fundacji ś. p. dr. Karola Lingera dla ucznia wydziału lekarskiego na wszechnicy wiedeńskiej. Uprawnieni do pobierania tego stypendjum są synowie: a) byłych lub obecnie funkcjonujących radnych miasta Lwowa; b) byłych lub obecnie urzędujących radców magistratu; wreszcie c) osób, do gminy miasta Lwowa przynależnych.

Ubiegający się o to stypendjum winni podania swe, wykazujące dowodnie, że petent odpowiada jednemu z wymogów wyżej wymienionych — tudzież zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem ubóstwa, świadectwami szkolnemi i świadectwami dziekanatu fakultetu medycznego we Wiedniu, stwierdzającemi, że proszący na wydział pomieniony uczęszcza — wnieść do magistratu lwowskiego w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30. kwietnia 1894 roku. Otrzymujący to stypendjum będzie obowiązany po ukończeniu studjów i osiągnięciu doktoratu osiąść we Lwowie i przez pięć lat ordynować bezpłatnie w szpitalu PP. Sióstr miłosierdzia.

Bezpłatna nauka pływania. Magistrat miasta Lwowa rozpisuje konkurs na dziesięć miejsc bezpłatnych na tegorocznym od dnia 15. maja do dnia 30. września r. b. trwać mającym kursie nauki pływania w pływalni wojskowej.

O nadanie tych miejsc ubiegać się mogą dzieci obywateli i przynależnych do gminy miasta Lwowa, a podania odnośne zaopatrzone:

a) świadectwem ubóstwa;

b) metryką chrztu i urodzenia;

c) świadectwem szkolnem z ostatniego półrocza szkolnego — tudzież

d) poświadczeniem przynależności do gminy miasta Lwowa, wydanem przez tutejszy urząd konskrypcyjny, wnieść należy do magistratu lwowskiego w terminie nieprzekraczalnym do dnia 20. kwietnia 1894 roku.

Z uniwersytetu. Pan Maksymiljan Fried otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Z wiarogodnego źródła dowiaduje się *Kurjer Stanisławowski*, iż wiadomość, podana w lwowskich dziennikach, jakoby p. Wierzbicki nie miał objąć posady dyrektora ruchu kolei państwowych w Stanisławowie nie ma żadnej podstawy.

Z powodu zdarzeń ubolewania godnych, jakich widownią był Rzeszów w czasie uroczystości Kościuszkowskich, a o czem wydaliśmy spokojnie i przedmiotowo sąd nasz na tem miejscu przed paru dniami, otrzymujemy dziś od jednego z najwybitniejszych obywateli ziemskich tego powiatu następujących kilka uwag: Tedy — jak to mówią — „na włosku" wiszą u nas te wszystkie nabytki, które kraj potrafił zdobyć dla siebie tylu poświęceniami i taką pracą, taką ofiarnością i lojalnością nienaganną w ciągu lat niemal trzydziestu — skoro pierwszy z brzegu komendant małej załogi w jednej chwili nietylko może, ale potrafi sprowadzić wartość całego tego dorobku naszego do zera...

Co najmniej już nielegalnem było całe postępowanie jenerała Lamberga w tym wypadku, gdy się na nie patrzeć ze stanowiska choćby najprymitywniejszych pojęć o państwie konstytucyjnem i mimowoli nasuwa się myśl niewesoła, że snać duch Metternicha ciągle jeszcze żyje w Austrji, a nasze nadzieje, wiara nasza o radykalnej zmianie stosunków politycznych w tej części Ojczyzny, są jedynie zlepkiem sztucznych iluzyj... Co do mnie, nigdy nie miałem i nie mam ślepej wiary w owo historyczne „Wiedeń sprzyja krajowi", obecnie zaś wyraźnie już widzę, że tylko tak długo tych swobód umiarkowanych używać będziemy, jak długo rząd centralny, wedle swej potrzeby, za stosowne to uznawać zechce, jak długo — powiedzmy otwarcie — będziemy dlań niezbędni i pożyteczni! Dlatego mniemam, że delegacja nasza, nie spuszczając z oka doniosłych spraw narodowych i wolnościowych, powinna wydrzeć teraz dla kraju jaknajwięcej dobra materjalnego, aby możebnie polepszyć dolę ekonomiczną Galicji, bo to jedno realne i nie do odebrania za lada kaprysem... Powracając do „małego stanu oblężenia" w Rzeszowie, zauważam — a jestem zapewne w tym razie echem ogólnej opinji w kraju — że sprawa ta nie powinna i nie może utonąć w powodzi łatwo

zapomnianych grzechów, że należy ją podnieść energicznie zarówno w radzie państwa, jak w przyszłym Sejmie. Jest przecie zbyt zasadniczą i groźnym prejudykatem dla przyszłości naszych swobód konstytucyjnych...

Pogrzeb rodziny Daszkiewiczów, odbył się we czwartek w Czerniowcach. Na obszernym katafalku, otoczonym światłem, spoczywały obok siebie trzy czarne trumny. W jednej leżały zwłoki Sylwestra Daszkiewicza, po drugiej stronie trup żony, a niewypowiedzianie rzewnym był widok trumienki dziecka, ustawionej pomiędzy trumnami rodziców. Na cmentarzu, przeznaczonym dla prawosławnych, wykopano jeden grób wielki dla całej rodziny i tu ustawiono trumny. Wygłoszono trzy mowy.

Buk. Towarzystwo eskontowe. Grono czerniowieckich kupców i przedsiębiorców przemysłowych krząta się około założenia instytucji pod powyższą nazwą dla popierania swych interesów. Dnia 15. bm. w tej sprawie odbędzie się zgromadzenie w Czerniowcach.

Dezerter. Pierwszy skrzypek czerniowieckiej orkiestry wojskowej, utalentowany muzyk Moryc Bittzmann, dopuściwszy się licznych oszustw, umknął szeregów armji i udał się podobno do Rumunji.

Przy „ślepej babce.“ W siole Buda, włościanka Marja Tkaczuk wyszła z domu d. 5. bm., pozostawiając w chacie dwoje drobnych dzieci. Starsze liczyło 5 lat, młodsze 3 lata. Dzieci bawiły się w „ślepą babkę“ (chowankę). Starsza dziewczynka umyśliła ukryć się w skrzyni i wyprowadziwszy młodszego braciszka do sieni, wcisnęła się do skrzyni i zawarła za sobą wieko. Młodszy dzieciak istotnie nie mógł znaleść siostrzyczki. Po paru godzinach powróciła matka i gdy otworzyła skrzynię, straszny przedstawił się jej obraz. Mała córeczka leżała nieżywa pośród mnóstwa odzieży, jaka wypełniała skrzynię. Udusiła się skutkiem braku powietrza.

Pisma prowincjonalne rozpisały także składkę na dar honorowy dla czcigodnego arcybiskupa ks. Issakowicza. Korony płyną bardzo obficie.

Z księcia baron. Reprezentant prawny dr. Rudolfa księcia Thurn-Taxis, wniósł do starostwa w Jungbunzlau podanie o przyjęcie do wiadomości rozporządzenia cesarskiego z d. 3. marca 1894, mocą którego wspomnianemu księciu i jego rodzinie pozwolono złożyć dziedziczne nazwisko i tytuł, a przyjąć natomiast nazwisko i tytuł barona Broskow.

Powrót z kaźni petersburgskiej. Do *Pester Lloyda* donoszą ze Lwowa, że student nazwiskiem Mikołaj Schleyn, powrócił tu wypuszczony po półtorarocznem więzieniu z fortecy petersburgskiej.

Zmiana własności. Pp. Juljusz Giżowski i Maurycy Mochnacki nabyli dobra Bortków, w powiecie złoczowskim, od p. Charloty Kitaj.

Śmierć w pojedynku. *Kurj. Warsz.* donosi: Zamieszkały do niedawna w Warszawie i znany w sferach handlowych poddany austrjacki, ajent p. Szymon Wielogórski, dla poratowania zdrowia od trzech miesięcy leczył się w Biarritz. Według brzmienia telegramu, otrzymanego przez przyjaciół, młodzieniec ten dnia 28. z. m. stanął do pojedynku z Włochem, którego nazwiska depesza nie wymienia. Rezultat spotkania był fatalny, W. bowiem, otrzymawszy postrzał w piersi, w kilka dni potem życie zakończył.

Z życia towarzyskiego. Dnia 17. bm. o godz. 6. wieczorem odbędzie się w Głuchowie (W. ks. Poznańskie) ślub Władysława hr. Michałowskiego, syna Romana i Marji z Koźmianów hr. Michałowskich, z hr. Ireną Żółtowską, córką Stefana i Gabrjeli z Niemojowskich hr. Żółtowskich.

Na dar honorowy dla czcigodnego ks. arcybiskupa Issakowicza złożyli po 1 koronie: Dr. Teobald Semilski, J. Mehrer, dr. Hellmann, Henryka Rucker, M. Silberstein, H. Englender, dr. Lilien, Ludzwik Zielonka, Leon Lipczyński, Trzemeski, panna Trzemeska, Stanisław Tokarski, Emilja Tokarska, Syl. Straszyński, Kat. Straszyńska, Jan Straszyński, Dyonizy Niementowski, Władysław Hićkiewicz, Teodory Pelewicz, Antoni Dobrzański, Mikołaj Hornicki, Piotr Gross, Franciszek Wczelak, Bożena Wczelakówna, Bugno, Helena Stipal, Ernestyna Stipal, Maringe, dr. Roszkowski, Wierzbicka, Anastazja Swadowska, J. R., J. W., A., F., K., P., W., Józef Heil, Teofil Poturaj, Goroński, Zbigniew Trzecieski, Ignacja Trzecieska, Szczęsny Bednarski, Karol Bednarski, Mościński, Bugno, Zatorski. — Biuro budowlane p. Mostowskiego 4 krony. Z Przemyśla Jakób Kajetanowicz. — Z Tłumacza Leszek Dobrzański, Sieradzki Władysław, Hićkiewicz Stanisław, Mierzwiński Jan, Orski Alfred, Orski Stanisław, Nawarecki Stefan, Szankowski Wincenty, Kwiatkowski Henryk, Dębicki Orest, Pietruski Konstanty, Tomżyński Feliks, Szymonowicz Józef, Bachman Stanisław, Jahn Emil, Jahn Melania, Koschina Emilja, Załuski, Smólski, W. Ludwik, G. Józef, Doskowski Stanislaw, Gumiński August, Wencel Wacław 25 ct., Kaudelko Teofil 25 ct., Czechowicz Jan 30 ct., Kolbe Józef 20 ct., Litwinowicz Karol 20 ct., Semel Leopold 20 ct., Piękosz Franciszek 20 ct., Springer Jan 20 ct., Wierzbicki Władysław 10 ct., Zaleski Antoni 10 ct., Gulak Stefan 10 ct., Kobrynowicz Leon 10 ct., Hładik Józef 20 ct., Sz. Marjan 20 ct.

Znalazł swój swego. Że uroczystości Kościuszkowskie nie mogą cieszyć naszych „braci“ z północy, rzecz chyba jasna dla każdego — to też nie ustają ich organa w obrzucaniu błotem naszych uczuć narodowych, a z szczególniejszem uznaniem podnoszą głosy tych — niestety polskich — organów, które przeciwko obchodowi wystąpić raczyły. Takiego — — co prawda, bardzo wątpliwej wartości — uznania doczekał się *Przegląd* od *Warszawskiego Dniewnika* w nr. 78, w korespondencji z Krakowa, za stanowisko, jakie ten organ zajął w sprawie obchodu. Wszystkim zapewne wiadomo, że *Przegląd*, jako przyczynę panującego niby to u nas zastoju, uważa „naszą nieszczęsną (!) manję żałobno-narodowych uroczystości“. *Warsz. Dniewnik* — zadowolony w wysokim stopniu, że znalazł piszącego po polsku kolegę — chwali jego zapatrywania i zupełnie się na nie pisze.

W krótkim odstępie czasu otrzymać drugą pochwałę ze szpalt *Warsz. Dniewnika*, rzecz to arcyzaszczytna, zwłaszcza dla pisma, które ciągle dmie w dudkę patrjotyczną (?).

Nowe karabiny dla żandarmerji. Obecne karabiny żandarmerji systemu Frühwirth (1872) zostaną zastąpione karabinami systemu Mannlicher (1890). Żandarmerja Galicji i Morawy otrzymała już nową broń.

Konfiskaty. Konfiskatę odezwy komitetu Kościuszkowskiego w Krakowie w sprawie obchodów narodowych, zarządzoną powtórnie przez policję krakowską, zniosły sądy obu instancyj. Jak donosiliśmy w właściwym czasie, powtórna owa konfiskata zarządzoną była całkiem bez wmięszania się prokuratorji państwa w Krakowie.

Testament Hansa Bülowa. W ratuszu hamburgskim testament mistrza, datujący z r. 1887 głosi:

„Z pierwszej mej żony Cosimy Liszt, z którą się rozwiodłem, mam cztery córki: Danielę ur. w r. 1860, zamężną za drem Henri Thodem, docentem w Bonn, Blandynę ur. w r. 1863, zamężną hrabinę Gravina w Palermo i niezamężne: Isoldę ur. w r. 1865 i Ewę ur. w r. 1866. Dwom pierwszym dałem więcej, aniżeli wynosił majątek ich matki, gdyż po 50.000 marek. Dla Isoldy i Ewy złożyłem w domu bankierskim Frege i Spł. po 40.000 marek.

„W r. 1882 ożeniłem się powtórnie z obecną moją żoną Marją z domu Schanzer. Zapisuję jej na własność wszystkie moje ruchomości, mianowicie zaś całą moją bibljotekę muzyczną i literacką, z wyjątkiem bronzowego mego biustu, który leguję pani Cecylji Gorissen-Mutzenbecher w Wiesbadenie.“

W dalszym ciągu poleca Bülow wykonawcy testamentu, adwokatowi Donnenbergowi, bezpieczne ulokowanie spuścizny majątkowej i wypłacanie drugiej żonie procentów, z których dożywotnio korzystać będzie, a trzecią częścią całego majątku może rozporządzać dożywotnio tak za życia, jak i w woli pośmiertnej.

W razie śmierci drugiej żony ogólnemi spadkobierczyniami mianuje swe cztery córki z pierwszego małżeństwa.

W dodatku do testamentu poleca wypłacać dożywotnio procent od kapitału 55.000 marek damie do towarzystwa swej matki.

Zgodnie z ostatnią wolą zgasłego muzyka, zwłoki jego zostały spalone. Akt ten odbył się dnia 29. bm. o godz. 10 rano w krematorjum hamburgskiem na cmentarzu Ohlsdorfskim.

Składka. Rozalia Zamojska, składa zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wincentego Lewickiego kwotę 5 zł na weteranów z roku 1863.

Z Kasyna. We czwartek dnia 12. b. m. na ogólne żądanie drugie przedstawienie magika-illuzjonisty Carmelliniego. Na zakończenie mgliste obrazy. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Lista otwarta.

Ku czci Tadeusza Kościuszki.

Patrz Kościuszko — bohaterze —
Tam od niebios skłonu,
Jak modlimy się dziś szczerze —
Wierni Ci do zgonu!

Idą tedy w niebo głosy
Wprost do tronu Boga,
By nie brakło kmiecej kosy,
Gdy ruszym na wroga.

Tyś w siermiędze szedł do boju,
I my też w siermiędze
Pójdziem zażyć walki znoju,
Dalej snuć Twą przędzę.

Z ludem pójdą polskie syny
Z pałacu i chaty.
Po zwycięztwo i wawrzyny,
Jak szli przed stu laty!

To ślubujem Ci, hetmanie,
Wierny Polski synu,
A Ty dorzuć: niech się stanie! —
I wiedź nas do czynu! —

Adolf Stroner.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Ryszard Ruskowski wystąpić ma kilkakrotnie na deskach teatru Rozmaitości w Warszawie. Artysta przedstawi się publiczności warszawskiej jako rejent w „Panu Damazym“ Blizińskiego.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Mignon“, opera w 4. aktach A. Thomas'a. Pierwszy występ Józefiny Carnioli i Aleksandra Myszugi; jutro w środę przedstawienie jubileuszowe: „Urocze oczy“, komedja w 4. aktach Zygmunta Sarneckiego.

„Jestem“, powieść A. Krechowieckiego, redaktora tutejszej gazety urzędowej, pojawiła się świeżo w handlu księgarskim. O tem dziele p. Krechowieckiego pisze warszawskie *Słowo*:

„Literatura o wiele częściej, niż inne działy sztuki, posiada talenta jałowe, przynajmniej pod niektóremi względami. Pisarzowi takiemu, bądź co bądź, odmówić uzdolnienia nie można, zarzutu próżnego dyletantyzmu postawić nie podobna, obwinić o lekkomyślne przecenianie sił własnych nie wypada, a z tem wszystkiem trudno powstrzymać się od zapytania: po co autor stworzył to lub owo dzieło? Zewnętrznie utwór jego przedstawia się dobrze: są bohaterowie, są sytuacje, jest akcja, jest ruch, ale nie ma życia wewnętrznego. Braknie tam ożywczego promienia samoistnej twórczości, braknie „fali żywota ludzkiego“, jak mówią adepci życiowej teorji sztuki. Ludzie tam na pozór chodzą i mówią, ale ich ruchy i słowa łudzić mogą chyba czytelników, którzy ślepo wierzą w książkowe kreatury. Rzeźba lub obraz, wykonane bez wewnętrznego ognia, posiadają jeszcze pewne znaczenie, jako materjalne formy źle oddanej idei; powieść natomiast traci wszelki walor, jeżeli nie ma w niej „ducha życia.“

P. Krechowiecki, skądinąd bardzo dobry pisarz powieści historycznych, nie jest widocznie stworzony na dobrego pisarza powieści społecznych lub obyczajowych. Dwutomowa jego powieść p. t. „Najmłodsi“, która się ukazała w przeszłym roku, zawiodła nasze oczekiwania. Pomimo scen, nieraz barwnych i silnych, pomimo dobrego stylu i zdolności obrazowania, powieść ta zdradzała marjonetkowość bohaterów, która stawała na przeszkodzie zrozumieniu istotnych aspiracyj autora. Nie lepiej, a nawet gorzej rzecz ma się z jego drugą powieścią, nie społeczną już, ale obyczajową, którą obecnie mamy przed sobą. Przywiązujemy zwykle pewną wagę do tytułu powieści, który pono autorowi trudniej obrać, niż samą powieść napisać. Autor w tytule mimowoli streszcza całe dzieło; częstokroć z tytułu łatwiej można odgadnąć myśl jego, niż z całej książki.

Powieść p. Krechowieckiego ma tytuł: „Jestem.“ Toż samo słowo kreśli bohater jego w samym końcu powieści. „Jestem“ — to tyle, co istnieję!“ Chodziłoż autorowi o zamanifesowanie jakiejś potężnej żądzy życiowej, protestującej i świadczącej o sobie?

Dobre są sceny miłosne, pięknem jest obrazowanie, ale sama powieść jest jałową. Powtarzamy to słowo, któregośmy użyli na wstępie, gdyż ono najlepiej określa znaczenie życiowe ostatniej powieści p. Krechowieckiego. Czytelnik nic z niej nie wyniesie, bo o rzeczywistem ona nic nie mówi i o realne stosunki ludzkie nie zawadza wcale. Gdyby charaktery zostały oddane prawdziwie, możnaby przynajmniej skorzystać, poznając typ malarza lub kobiety, wiernej do fanatyzmu przysiędze ślubnej. Tymczasem mamy tylko powłokę i oderwane ruchy lub słowa tych typów; ducha właściwego ich obu nie widzimy.“

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo skarbu wydało do dyrekcij skarbu we Lwowie reskrypt, którym oznaczone zostały granice ulg podatków dla naszych rolników. Ulgi te przedstawiają się nader skąpo. Ukazuje się bowiem, że najpierw przyznane przez władze skarbowe ulgi w ściąganiu podatków obejmują tylko tych 22 powiatów i te tylko miejscowości, gdzie były powodzie, spowodowane wylewami większych rzek. Zaś 52 powiatów, w których rolnicy pozbawieni są dochodu z powodu strat w ziemiopłodach przez mniej okazałe, ale nie mniej przeto niszczące wylewy mniejszych rzek i potoków, przez gradobicia, a wreszcie przez słoty w porze zbiorów, są bezwarunkowo od ulg egzekucyjnych wykluczone.

Powtóre, mają być przez Starostwa przeprowadzone dochodzenia w tym kierunku, na jak długo wypadałoby przyznać zwłokę w ściąganiu popatków poszczególnym kontrybuentom. Lecz z góry zastrzeżono, iż bez względu na wynik dochodzeń, nie wolno przyznać zwłoki na dłużej, jak do końca września b. r.!

Po trzecie, dzierżawcy są bezwarunkowo od wszelkich ulg podatkowych wykluczeni, nawet i w owych 22 powiatach, „najbardziej klęskami elementarnemi dotkniętych“, chociaż oni właśnie najdotkliwiej ucierpieli wskutek nieurodzaju.

Do *Nowej Reformy* donoszą z Wiednia: Doniesienie dzisiejszych dzienników wiedeńskich, jakoby klub rozwiązał się, jest błędne; tylko Romańczuk wystąpił z klubu. Mandyczewski wybrany został przewodniczącym.

Natomiast *Czas* donosi: Wczoraj odbyli posłowie ruscy posiedzenie, celem omówienia zasadniczego stanowiska wobec rządu. Romańczuk oświadczył, iż tylko w takim razie będzie działał wspólnie z innymi posłami ruskimi, jeżeli klub stanowczo przejdzie do opozycji. Obecni, nie mogąc się pogodzić, co do stanowiska, jakie zająć należy względem rządu, rozeszli się i można powiedzieć, że parlamentarny klub ruski *de facto* przestał od wczoraj istnieć.

Niemcy austrjaccy, — a przedewszystkiem Niemcy zamieszkujący Czechy — ponieśli dotkliwą klęskę przez śmierć dra Franciszka Schmeykala.

Urodzony 3. grudnia 1826 r., był on od początku ery konstytucyjnej przewódcą Niemców w Czechach i z całym zapałem dążył do utrzymania ich przewagi. Tej walce poświęcił on całą swoją działalność i dlatego zasiadał tylko w sejmie czeskim i nie usłuchał wezwania politycznych swoich przyjaciół, którzy pragnęli, aby przyjął mandat do rady państwa.

Schmeykal odznaczył się w życiu publicznem, przedewszystkiem zmysłem organizacyjnym, wymową i wybitnemi zdolnościami. Mimo całej nieprzyjaźni dla Czechów, której nigdy się nie zaparł, nie miał jednak — jak to przypuszczają czeskie pisma — w sobie namiętnej zaciekłości i potrafił zawsze w walce utrzymać się w granicach, zakreślonych poczuciem godności. Był więc tem niebezpieczniejszym przeciwnikiem.

Talent i prawość charakteru przyznają mu nawet nieprzyjaciele, to też nie dziw, że Niemcy austrjaccy z prawdziwym żalem przyjęli wiadomość o jego zgonie.

Schmeykal był adwokatem i w zawodzie swoim cieszył się nie mniejszem powodzeniem, jak w życiu publicznem. Do klijentów jego zaliczali się wiernokonstytucyjni posiadacze wielkiej własności, a między innymi Karol Auersperg. Dom Schmeykala był wreszcie punktem zbornym dla niemieckiego świata politycznego, artystycznego i uczonych w Pradze.

Frankfurter Zeitung doniosła, że król duński zaprosił cara i cesarza niemieckiego na uroczystość srebrnego wesela następcy tronu w lipcu r. b. Z Kopenhagi jednak donoszą, że w kołach dobrze poinformowanych nic o tym projekcie nie wiadowo.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Rzymu, że stan oblężenia w prowincji Massa-Carrara będzie niebawem zniesiony. Wkrótce potem nastąpi zniesienie stanu oblężenia także na Sycylji.

Z Berlina donoszą, że minister sprawiedliwości nosi się z myślą reorganizacji adwokatury w tym kierunku, ażeby, jeżeli nie znieść, to przynajmniej znacznie ograniczyć wolność adwokatury, określając liczbę adwokatów dla każdego okręgu sądowego. W tym celu wydał on rozporządzenie do prezesów sądów nadziemiańskich, wzywające ich do sprawozdania i oświadczenia, w jaki sposób nadmiernemu naciskowi do adwokatury zapobiedzby można, podając ze swej strony środek powyżej określony i uzasadniając go różnemi niedomaganiami dzisiejszego ustroju, wynikającemi według twierdzenia ministra z dowolności i swobody osiedlania się adwokatów.

Wywody swoje minister głównie opiera na tem założeniu, że mianowicie po wielkich miastach, jak w Wrocławiu, Magdeburgu, Frankfurcie nad Menem, a przedewszystkiem w Berlinie liczba adwokatów nadmiernie się pomnaża, gdy naprzykład przy jednym sądzie ziemiańskim I. w Berlinie nie mniej jak 509 adwokatów jest zapisanych. Dalej zaś, że rozrost tak nadzwyczajny liczby adwokatów wyradza niezdrową konkurencję tem więcej, że i mniej pożądane żywioły, jak sędziowie, szwankujący w swoim zawodzie, chwytają się urzędu adwokackiego.

Wybory w Kole polskiem.

(Telegram „Dziennika Polskiego).“

Wiedeń 9. kwietnia. Wybory w Kole odbyły się z niezwykłem ożywieniem, które wywołał głównie wybór wiceprezesa.

Prezesem Koła wybrany został p. Filip Zaleski 37 głosami na 46 głosujących; próżnych kartek oddano 7, zaś pp. Abrahamowicz i Stadnicki otrzymali po 1 głosie.

Zażartą istotnie była walka o wiceprezesa: głosowano bowiem nie mniej jak 7 razy. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali: Piniński głosów 18, Jędrzejowicz 12, Weigel 10, Szczepanowski 1, 3 zaś kartki były próżne. W drugiem głosowaniu otrzymali Piniński i Jędrzejowicz po 22 głosów, dwie kartki zaś były próżne. Gdy w trzeciem głosowaniu obaj kandydaci otrzymali po 23 głosów nastąpiło losowanie, z którego wyszedł p. Jędrzejowicz. Ten ostatni oświadczył jednak, że wyboru dokonanego w ten sposób przyjąć nie może i prosił o zarządzenie nowego głosowania. W zarządzonem następnie głosowaniu otrzymał Piniński 21, Jędrzejowicz zaś 23 głosów. Ponieważ nie było absolutnej większości, przeto przystąpiono do ściślejszego głosowania. W ściślejszem głosowaniu, w którem brało udział 41 głosujących, obaj kandydaci otrzymali znów tylko po 20 głosów, jedną zaś kartkę oddano próżną. Głosowano więc po raz szósty, przyczem brało udział 46 członków. Jędrzejowicz otrzymał 23 głosów, Piniński 22, jedna kartka biała. Wyboru dokonano jednak dopiero w ściślejszem 7. głosowaniu. Wybrany został Jędrzejowicz 23. głosami, podczas gdy Piniński otrzymał 22 głosów.

Do komisji parlamentarnej wybrano pp. Szczepanowskiego, Pinińskiego, Abrahamowicza (po trzech głosowaniach) Wodzickiego przeciw Kozłowskiemu i Czajkowskiemu. Do komisji dla reformy wyborczej wybrano jednomyślnie Rutowskiego, do komisji dla ustawy o pracach autorskich pp. Piętaka i Ruszkowskiego.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 9. kwietnia. Koło polskie odbywa właśnie posiedzenie.

Na wniosek p. Sokołowskkiego uchwalono, by prezydjum Koła polskiego wniosło zażalenie z powodu wystąpienia jenerała Lamberga w Rzeszowie. Następnie uchwalono głosować za ustawą o obowiązku meldunkowym landszturmistów.

Dr. Byk przedstawił systematyczne omijanie przy awansie żydowskich urzędników.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Praga 9. kwietnia. W miejscowości Wielki Honicz, znaleziono na polu dworskiem trzy zalutowane szkatułki drewniane.

Ośmnastoletnia wyrobnica Anna Wejwoda chciała jedną otworzyć, ale w tej chwili nastąpiła eksplozja i dziewczyna padła ciężko ranna na ziemię.

Pudełka napełnione były dynamitem i jak się zdaje schowane, celem podłożenia we dworze.

Paryż 9. kwietnia. Aresztowano pewnego ajenta handlowego, który wobec swojej gospodyni, przyznał się, iż jest sprawcą zamachu w restauracji Foyot. Policja ma go za obłąkanego.

Wenecja 9. kwietnia. Cesarz Wilhelm odjeżdża dziś wieczorem. Cały dzień był on przedmiotem nadzwyczajnych owacyj.

Wiedeń 9. kwietnia. Cesarz powrócił tu wczoraj wieczorem z Welsu.

Wiedeń 9. kwietnia. Bawiący tutaj członkowie episkopatu austrjackiego będą dzisiaj u cesarza na audjencji, a na wieczór są na obiad zaproszeni.

Księżna bułgarska w Ebenthal ma się coraz lepiej, i wkrótce będzie mogła wyjeżdżać na spacer.

Praga 9. kwietnia. Pogrzeb Schmeykala odbył się wczoraj z wielką okazałością. Minister finansów, Plener, był na pogrzebie i miał mowę, w której sławił patrjotyczną działalność zmarłego i wzywał lud niemiecki, aby uczcił pamięć zmarłego przez zastosowanie się do jego nawoływań o zachowanie zgody i jedności w narodzie.

Nad grobem przemawiali jeszcze dr. Russ, Knoll, Strache, Weitlof i burmistrz Bartel. Gdy trumnę złożono do grobu, dała piechota salwy karabinowe.

Budapeszt 9. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego oświadczył prezes gabinetu, dr. Wekerle, że prezydent sejmu w sprawie uroczystości pogrzebowych na cześć Kossutha, zachował się całkiem prawidłowo i spełnił tylko uchwały sejmu i że także rząd w całej tej sprawie dał dowód jak najdalej idącego pietyzmu dla pamięci Kossutha. Z tego też powodu zapowiedziane przez niektóre dzienniki ataki opozycji na prezesa sejmu i na rząd, nie miałyby żadnej podstawy, a uwłaczałoby to zarówno pietyzmowi, należnemu Kossuthowi, jak ogólnym interesom państwa węgierskiego, gdyby ta sprawa jeszcze nie zeszła z porządku dziennego. Stronnictwo liberalne przyjęło to oświadczenie p. Wekerlego do wiadomości.

Budapeszt 9. kwietnia. Policja w Ostrzyhomiu (Gran) wniosła do prokuratorji w Komornie przeciw kilku stojącym w Ostrzyhomiu oficerom skargę o gwałt przeciw władzy cywilnej. Kilku funkcjonarjuszów policyjnych chciało się dostać do kasyna wojskowego dla przeszkodzenia pojedynkowi, oficerowie zastąpili im jednak drogę i postawili przed drzwiami kilku żołnierzy. Zaczem się pojedynek odbył i jeden z duellantów otrzymał cięcie szablą.

Wrocław 9. kwietnia. Wielką senzację sprawił tu zakaz policji stawania na placach i ulicach dla pogadanki. Funkcjonarjusze policji wzywają gawędzące panie, aby szły dalej.

Paryż 9. kwietnia. Carnot nadał kompozytorowi Verdi'emu wielką wstęgę legji honorowej.

Londyn 9. kwietnia. Do *Timesu* donoszą o tem, że nieprawdą jest, jakoby rząd grecki pozwolił Rosji urządzić stację floty w Poros.

Petersburg 9. kwietnia. Rada stanu przyjęła bez zmiany nową ordynację paszportową, zawierającą znaczne ulgi.

Bukareszt 9. kwietnia. Były minister wojny L. Lahovary, którego z powodu znanych awantur wojskowych przeniesiono w stan dyspozycyjny, powołany został napowrót do czynnej służby i obejmie komendę czwartego korpusu.

Rzym 9. kwietnia. Papież postanowił ze względu na oczekiwane tego miesiąca przybycie pielgrzymów hiszpańskich dokonać beatyfikacji Davila Diegos.

Tajny konsystorz dla prekonizacji biskupów i mianowania kardynałów odbędzie się dnia 18. czerwca.

Rzym 9. kwietnia. Król Humbert z żoną i synem udadzą się jutro do Florencji złożyć wizytę królowej angielskiej.

Rzym 9. kwietnia. Z Zanzibaru nadeszło tu doniesienie, że znany podróżnik i badacz kraju Somalisów książę Eugenjusz Ruspoli podczas ostatniej wycieczki został zabity przez słonie.

Rzym 9. kwietnia. Dochody włoskie wpływają dotychczas bardzo niezadawalająco. W pierwszych trzech kwartałach bieżącego roku rachunkowego wpłynęło z ceł o 18,750.000 franków mniej, niż liczono. Taki sam znaczny ubytek wykazują wszystkie inne źródła dochodów państwowych, i preliminarz budżetowy w żadnej pozycji nie dopisał, pomimo, że był bardzo skromnie ułożony.

Stambuł 9. kwietnia. Ogromny hotel d'Angleterre zgorzał tej nocy do szczętu.

Nowy Jork 9. kwietnia. Bastówka w kopalniach w Pensylwanji trwa wciąż. Wczoraj 200 kobiet uzbrojonych w kije wypędziło wszystkich robotników pracujących w fabryce w Lamont. Policja nie chciała strzelać do kobiet. W Petersburgu w stanie Wirginji wyleciała fabryka materyj wybuchowych w powietrze. Jedenaście osób zginęło, a siedm jest rannych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. kwietnia 1894.

HOTEL ŻORZA. E. Torosiewicz z Brodok. K. Wiszniewski o Dobrzan. K. Babecki z Krakowa. J. Siegler-Ebersfeld. K. Albus z Krzeszowic. J. Łukasiewicz z Żezawy. M. Crykczyński z Pacykowe. K. Heinrich z Kołomyi. M. Zakrewski z Czołhan. G. Szaszkiewicz z Bukowiny. K. Freidel z Genewy. U. Aufhauser, E. Ungar z Wiednia.

HOTEL VICTORIA. Dr. K. Kruszyński z Krakowa. E. Pauli ze Skałatu. S. Wiener z Buda-Pesztu. M Fukevics, H. Rosenberg z Wiednia. J. Sitte z Henda. A Cseh z Buda-Pesztu.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Nie mogąc na razie każdemu z osobna podziękować, przesyłam tą drogą wszystkim, od których w czasie mej choroby tyle dowodów życzliwej pamięci i troskliwości doznałem szczere, serdeczne podziękowanie, — a jeżeli dla wszystkich prawdziwą w sercu wdzięczność żywię, to niech mi tu będzie wolno w najgorętszych ją wyrazić słowach med. dr. Edmundowi Schmidtowi, którego głębokiej wiedzy i iście macierzyńskiej pieczołowitości tak szybki do zdrowia powrót zawdzięczam.

Lwów 8. kwietnia 1894.

Władysław Wszelaczyński.

NEKROLOGJA.

†

Za duszę ś. p.

Stanisława Jarmunda

inżyniera i byłego komisarza rządu narodowego w roku 1863

zmarłego dnia 16. marca 1894 roku, odbędzie się w piątek dnia 13. kwietnia, o godzinie 10. rano w kościele OO. Bernardynów

MSZA ŻAŁOBNA

na którą w głębokim smutku pogrążona żona i dzieci, krewnych i przyjaciół zapraszają.

OD 53 LAT ISTNIEJACY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Dom z ogrodem do wynajęcia. Kochanowskiego 86. 224

Apteki do wydzierżawienia poszukuje A. M. Oberländer magister farmacji Holzenplatz. Szląsk austrjacki. 237

Notarjusz w Turce poszukuje rutynowanego koncypienta. Zgłoszenia wprost z podaniem warunków. 236

Rutynowany kandydat adwokatury poszukuje posady. Stanisław. Sanok — restante. 243

Ogier pełnej krwi angielskiej Duty po Fenek od Dirndel po Cambuscan 16 miary, gniady bez odmiany, piękny, bez błędu, jest na sprzedaż za 700 zł. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Buczacza. 241

Nowe ziemniaki, cudowne białe, niezrównane co do plenności i jakości, niepodlegające wcale zarazie, nadzwyczaj dobrze, przesyła po 1 zł. 5 kilo pocztą franco, a koleją 100 kilo po 8 zł. loco Słotwina, c. k. poczmistrz Bajca w Tymowy. 242

Poszukuje się kupna lasu, lub też gotowych progów kolejowych, dębowych i sosnowych produ niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja adw. dr Soronia, Brajerowska 12, we Lwowie.

Rządca ekonomiczny, w sile wieku, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką i z teoretycznem wykształceniem poszukuje posady od 1. lipca r. b. jako rządca lub samoistny Administrator większego folwarku. Wezwania przyjmuje z grzeczności dr. Gawlik, sekretarz hr. Tarnowskiego, w Gumniskach, poczta Tarnów. 240

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski. Długosza 17.

Sklep z pokojem lub bez tegoż do wynajęcia. Rynek l. 41. 204

Korespondencja prywatna.

„Niezapominajka". List na poczcie K. .. 245

„Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!" — mówi stare przysłowie.
Takowe może się słusznie odnosić do mego magazynu, gdyż tylko interes w takich rozmiarach jak mój, ma przez zakupne za gotówkę wielkich zapasów towarowych i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.
Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco.
Obfite **książki z wzorami**, jakich dotąd nie było, dla krawców niefrankowane.

MATERJE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebn. **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberje,** sukna na **bilardy i stoliki do gry**, pokrycia powozowe, loden, także nieprzemakalny na **ubiery myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. Chwalebne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane **towary sukienne,** a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca **JAN STIKAROFSKY, Berno** (Manchester austrjacki). **Największy skład fabryczny sukna w wartości ½ miljona guldenów.** ***Rozsyłka tylko za zaliczką.*** Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady Sekretarza Rady powiatowej w Żółkwi, rozpisuje się niniejszem konkurs. Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie z płacą roczną 1.200 zł. wal. austr. Kompetenci winni przedłożyć: 1) dowód ukończonych studjów prawniczych; 2) poświadczenie dotychczasowego zajęcia; 3) metrykę chrztu; 4) oświadczenie, iż poddają się obowiązującemu w Żółkiewskim Wydziale powiatowym regulaminowi służbowemu; oraz 5) wykazać się dokładną znajomością obu języków krajowych i niemieckiego w mowie i piśmie.

Podanie, własnoręcznie pisane i w powyższe dokumenta zaopatrzone, wnosić należy do Wydziału powiatowego na ręce podpisanego Prezesa, najdalej do końca kwietnia 1894.

Z Wydziału powiatowego w Żółkwi
dnia 29. marca 1894.

1425 1-1 Prezes: ***Starzyński.***

Przeciw siwiźnie.

Jedynym znakomitym środkiem do farbowania włosów na kolor brunatny lub czarny jest

Chromatique Kielhansera.

Cena kartonu, zawierającego 2 flaszeczki, mydełko i dokładny przepis użycia 2 zł. 1275 1—?

poleca apteka pod „srebrnym orłem"



Zygmunta Ruckera
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIE.

Dnia 23. kwietnia b. r. o godzinie 10 rano
odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Bełzie, w sali obrad Rady gminnej

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1893. 1440 1—1
3. Wybór komisji rewizyjnej.
4. Wniosek Rady zawiadowczej o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
5. Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku.
6. Wybór ⅓ wylosowanych członków Rady zawiadowczej
7. Wybór dwu członków Rady zawiadowczej w miejsce ks. Bilskiego i p. Simenetza
8. Wnioski samoistne.

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa Zaliczkowego w Bełzie
dnia 7. kwietnia 1894.

Sekretarz: ***Władysław Nawrocki.*** Prezes: ***ks. Lubomęski.***

Zlecenia giełdowe

wykonujemy jak najrzetelniej za miernem pokryciem i zatrzymujemy zakupione papiery aż do sprzedaży z zyskiem w depozycie.

Rady i informacje

w sprawach bankowych i giełdowych udzielamy bezpłatnie dokładnie i jak najsumienniej.

Wreszcie polecamy się do

Zakupna i sprzedaży

wszelkich papierów wartościowych jak **listy zastawne, prjorytety, losy i t. p. ostatnie także na spłaty ratalne** po najprzystępniejszych cenach

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie. pl. Halicki L. 1.

Już nadeszła
świeża wiosenna bryndza
którą poleca 1429 1—2
handel Karola Bałłabana
we Lwowie.

HERBATĘ Familijną
¼ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
¼ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

NA WIOSNĘ!!!

Pończochy, szkarpetki nieszyte we wszystkich kolorach, bardzo mocne, para od 22, 30, 35, 40, 45 ct. do najlepszych po 85 ct. — poleca
MAKS MÜHLFELD,
Lwów, Rynek 39.

Rok założenia 1837.

SZYFONY i SZYRTINGI metr od ct. 20, 30, 40, 50 do 60 ct.
PŁÓTNA metr od 50 ct. wyżej.
RĘCZNIKI na metry i tuziny.
CHUSTECZKI płócienne, tuzin od zł. 2·50
CHUSTECZKI bawełniane batystowe od zł. 1·50, 2, 3, 4.
BIELIZNĘ wełnianą dr. Jägera.
BIELIZNĘ nicianą ks. Kneippa
poleca MAGAZYN
J. Drexlera i Synów
Lwów, pl. Kapitulny 2.
Cenniki i próbki na żądanie.

Rok założenia 1837. Rok założenia 1837. Rok założenia 1837.

Wszelkie gatunki do siewu i jedzenia

Kartofli

poleca szczególniej dla Kółek rolniczych, jako bardzo cenne.
Wilhelm Borinski
w Zabrzu (Górny Szląsk).

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący. 1408 1—9

Mieszka obecnie: **ul. Kościelna 1,** (róg pl. Krakowskiego l. 6), II. piętro).

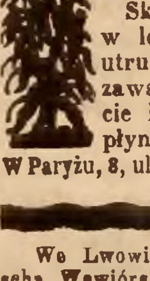
Ordynuje od 12—1 i od 5—7.
Honorarjum umiarkowane.

Jedyna polska

Fabryka krawatów

Jagiellońska 24.
poleca
Krawaty najświeższych fasonów i z najświeższych materyj, oraz krawaty wysortowane za połowę ceny 1404 1—26

Tamże przyjmuje się krawaty do **przerabiania**. oraz ubiera się **kapelusze damskie** od 50 ct., jak również **kapelusze gotowe.**



Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i Ko, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 16 1—7

Nr. 4711

Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek odświeżenia i oczyszcz. powietrza w pokoju.



WODA KOLONSKA
(etykieta biało-niebieska)
Ferd. Mühlensa w Kolonji
uznana jako 327 1—2
najlepsza marka.
W zapasie prawie we wszystkich perfumerjach.
Skład główny
Wiedeń. XII/2, Rudolfgasse Nr. 56a.

ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ

w oryginalnem opakowaniu
Sergjusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie
opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej
po cenach moskiewskich, począwszy od zł. 1·80 aż do zł. 10·40 za funt rosyjski — poleca:
B. SZABŁOWSKI
we Lwowie, ulica Trybunalska liczba 1.
Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatne. **Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco** 1077 1—39

Fortepiany i pianina

z najlepszych fabryk
po cenach nader umiarkowanych z gwarancją poleca
KL. MARKIEWICZOWA
Lwów, ul. Teatralna 8.
(pl. św. Ducha) 1105 1—6

Znana w Węgrzech słynna **pomada na twarz Dr. Sihulszky'ego,** usuwa wszelkie opalenia słoneczne, plamy wątrobiane, oraz wszelkie nieczystości skóry. Skutek poręcza się. Cena 1 słoika 40 ct. wielki słoik 80 ct. Opakowanie nie liczy się.
Do nabycia u 1433 1—8
Stefana Lehoczky,
aptekarza w **Mezö Laborcz** (Węgry).

Prawdziwe Pastylki

VICHY

są

PASTILLES VICHY-ÉTAT
sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.
WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY
sprzedaż w głównych aptekach.
PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września.



Sztuczne zęby i szczęki
wykonuje
atelier dentystyczno-techniczne
B. Bergera
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

Koni

trzyletnich, uwanaście na sprzedaż, klaczy kilka stadnych starszych źrebnych i ze źrebiętami.
Dwór Jabłonów, poczta Suchostaw.

CHWAŁA BOŻA

książka do nabożeństwa dla niewiast, ułożona przez ks. Łukasza Bobrowicza, unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję, oprawna ozdobnie 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct., 2 zł., 2 zł. 50 ct., 3 zł. i 4 zł.
jak również książka tegoż autora p. t.

BOŻE! KOCHAM CIĘ

osobna dla chłopców i dla panienek po 45 ct., 55 ct., 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł 80 ct. i 3 zł.
Do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą:
Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Każdy kaszel

jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresowac wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/2 Wimmergasse 33.**

Główny skład dla Galicji w aptece ***Piotra Mikolascha,*** we Lwowie.

Nasienne jęczmiona, owsy, kartofle w najlepszych gatunkach
poleca
Zarząd dóbr Strzałków – Stryj
lub Towarzystwo handlowe
Lwów, Jagiellońska l. 3.
Cenniki franco. 1032 1—7

POCHODNIE

naftowe i smołowe
poleca w różnych wielkościach najtaniej
Alojzy Hübner
2085 Lwów, Rynek 38. 1—?

Do sprzedania wierzchowiec

Kasztan 16·3—10-letni ogier węgierski, bez skazy, „Glanzrose" 16·1 5-letni, rosyjski koń po ogierze pełnej krwi, oba ujeżdżone i zupełnie dobrze do każdej jazdy. 1437 1—2

Wiadomość bliższa ulica Batorego l. 38.

W dobrach Cewkowskich

są do wydzierżawienia
2 folwarki z gorzelnią i 2 folwarki razem lub osobno
Bliższa wiadomość u właściciela Br. Wattmana, Ruda, poczta Cieszanów.

Zarząd dóbr 1319 1—3
JASTRZĄBKA STARA POD CZARNA
wysyła za zaliczką pocztową i kolejową
Sadzonki i nasiona leśne
Nasiona sosny za ½ kg złr. . . . 2—
„ **świerka** „ „ „ . . . —·70
Sadzonki sosny 1 let. i 2 let. silne po 45 i 90 ct. **Sadzonki świerka** 2 i 3 let. silne po 70 ct. i 1 złr. za 1000 sztuk.

Agentów

dla sprzedaży **prawnie dozwolonych losów** na raty angażuje się za wysoką prowizją i za stałą pensję. Oferty do **Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft ADLER & Comp Budapeszt.** Założone w roku 1874.

Nowość senzacyjna
„ODOL"
Prospekty bezpłatne
u Alojzego Hübnera
1204 3 Lwów, Rynek l. 38. 1—?

Podróżujący ajent dla wina, który doskonale mówi po polsku
będzie przyjęty zaraz dla pewnego węgierskiego handlu hurtownego winem, do odwiedzić osób prywatnych. Tylko mający rozległe znajomości, i w interesach Galicję objeżdżali, oraz mogą się wykazać dobremi świadectwami ze swej dotychczasowej czynności zatrudnienia, zechcą swe oferty w niemieckim języku wraz z warunkami i fotografją nadesłać pod *G. I. F.* do administracji tego pisma. 1433 1—1

Wilhelm'a

antiartrytyczna i antireumatyczna
HERBATA
krew czyszcząca
FRANCISZKA WILHELM'A
aptekarza
w Neunkirchen w Austrji Niższej.

Nabywać można WE LWOWIE u pp. aptekarzy. Piotra Mikolascha, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego i Zygm. Ruckera 2100 1—1

po cenie 1 zł. w. a. za pakiet.

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
poleca 1402 1-11

do obecnego zasiewu:

Buraki pastewne olbrzymie.
Marchew pastewną olbrzymią, białą i pomarańczowo-żółtą.
Kóniczynę czerwoną, białą, szwedzką.
Esparcetę.
Tymotkę.
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb" „Wirginia".
„ **węgierską** „Koński ząb".
„ **„Pignoletto".**
„ **„Cinquantino".**
Lucernę oryginalną francuską i węgierską.
Kajgras angielski, włoski, francuski
Mięszankę traw gazonowych.
Owsy w szlachetnych gatunkach.
Żyto jare i pszenicę jarą.

WSZELKIE MASZYNY ROLNICZE.
NAWOZY SZTUCZNE.

KAPELUSZE i CYLINDRY

Plessa i Angielskie
sprzedają najtaniej
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

C. k. uprzywilejowana
rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.

Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie

Jakób Sprecher i Spółka

poleca

najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, ***Coynac, Śliwowicę i t. d.***

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i

ALKOHOL ABSOLUTNY

$^{100}/_{000}$ do celów leczniczych

Składy dla miast we Lwowie ul. Kopernika l. 9. w handlu Wg. E. Riedle (pl Marjacki) **i w głównym składzie wód mineralnych ul. Karola Ludwika 29.** 1209 1—?

J. A. BACZEWSKIEGO

Ces. król. uprzyw. rafinerja spirytusu

poleca

„CZYSZCZONA".

(ŻYTNIÓWKA DUBLAŃSKA RAFINOWANA).

Na składzie w 3ch odmianach ce do sły.

		we fabryce	w składzie w mieście
I. Średnia	za butelkę litrową	zł. 0·80	zł. 0·95
II. Mocna	„ „ „	zł. 1·00	zł. 1·20
III Bardzo mocna	„ „ „	zł. 1·20	zł. 1·40

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie.

fabryka rozolisów likierów i wódek polskich

Nakładem księgarni

Jakubowskiego i Zadurowicza we Lwowie

wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Stanisława Pepłowskiego

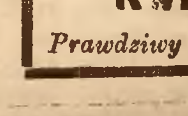
„Powstanie Kościuszkowskie"

szkic historyczny

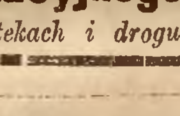
Cena 1 złr. 30 ct.

Na koszta przesyłki należy dołączyć 20 ct. 1423 1—2

Franciszek Jan Kwizda,
ces. i król. austr. węg. i król. rumuń. dostawca nadworny.



Od 30 lat w używaniu **w masztarniach nadwornych** oraz **w większych stajniach wojskowych i cywilnych dla wzmocnienia przed i po wielkich utrudzeniach w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia, ścięgnień** itd., uzdalnia konia **do trenowania.**



Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia dla koni. 1135 1—2
Cena flaszki 1 zł. 40 ct.
Skład główny: Apteka okręgowa w Kornenburgu pod Wiedniem.

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Kantor miastowy ul. Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

Spółki komandytowej

JULJANA WANGA WE LWOWIE

poleca z gwarancją najwyższych procentów składników i tej samej, **jak dotąd,** jakości

Mączkę kościaną i Superfosfaty

po niższych cenach, aniżeli ktokolwiek inny mógłby takowe podobnej dobroci ofiarować.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.